Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 35 (2001)
ROK VII.

SOBOTA

Dyskusja rozwija się

To jest nasza Konstytucja

— stwierdzają przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa

Tysiące ludzi ze wszystkich warstw społecznych biorą udział w dyskusji nad projektem Konstytucji.

„To jest nasza Konstytucja" — stwierdzenie to przebija przez wszystkie wypowiedzi. Uczestnicy dyskusji potwierdzają prawdziwość tych słów przykładami ze swego życia, z życia swego otoczenia i całego narodu.

OPOLE. Blisko tysiąc robotników Zakładów Wagonowych w Opolu zebrało się w hali przesuwnicej dla przedyskutowania projektu Konstytucji. Przemawiało wielu uczestników zebrania, m. in. kowal

ALFRED WOJTASZEK:

„Nasza Konstytucja stwarza ludziom pracy wszelkie warunki do ciągłego podnoszenia stopy życiowej — powiedział on. — Te fabryki, które wybudowaliśmy na Opolszczyźnie i te, które budujemy teraz, dają nam pewność, że nie zbraknie pracy ani nam, ani naszym dzieciom.

Ja wyrabiam 150 proc. normy i będę się starał wyrobić jeszcze więcej. Robię to świadomie, rozumiejąc, że nie jestem najemnikiem u fabrykanta, ale współgospodarzem naszych zakładów."

WARSZAWA. W Centralnych Zakładach Samochodowych Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Warszawie dyskusja nad projektem Konstytucji wzbudziła żywe zainteresowanie załogi. Wzięło w niej udział około 20 mówców.

„Uśmiałem się serdecznie — mówi robotnik

ZWĘGLIŃSKI

— gdy kręcąc gałką aparatu radiowego usłyszałem, jak madrycka szczekaczka czy inny „Głos Ameryki" łgał o tym, że w Polsce nie wolno odbywać praktyk religijnych.

Przecież nikt mi nie zabrania chodzić do kościoła i to właśnie prawo wolności sumienia i wyznania gwarantuje nam Konstytucja. My wiemy, że za dolary wrogowie naszej ojczyzny pod maską obrony religii, której — jak każdy z nas doskonale wie — nikt i nic nie grozi — chcieliby rozbić jedność naszego narodu, budującego socjalizm. Ale im się to nie uda".

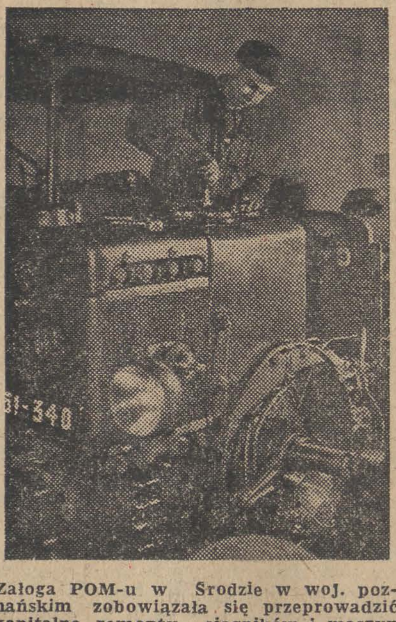
Robotnicy USA mają prawo... — do bezrobocia

NOWY JORK. Główne biuro statystyczne USA ogłosiło, że w ciągu grudnia 1951 r. zwolnionych zostało z pracy 1.270.000 robotników i urzędników. Oficjalne dane statystyczne odzwierciedlają tylko częściowo wzrost bezrobocia w Stanach Zjednoczonych.

Dane te nie uwzględniają pracowników, zredukowanych przez drobnych przedsiębiorców przemysłowych i handlowych. Nie uwzględniają one również sytuacji częściowo bezrobotnych.

W lutym br. przewiduje się redukcję dalszych 50.000 robotników w samym tylko Detroit. Organ miejscowego związku zawodowego „Ford-Foet" pisze w związku z tym:

„Jak widać, obywatele USA mają wszelkie prawa. Mają oni również prawo do bezrobocia".



Załoga POM-u w Środzie w woj. poznańskim zobowiązała się przeprowadzić kapitalne remonty ciągników i maszyn rolniczych do końca lutego br.
Na zdjęciu: monter brygady remontowej ciągników „Ursus" wykonującej 160 proc. normy, Walenty Marciniak podczas remontu traktora „Ursus".

Uroczyste otwarcie igrzysk harcerskich w Wiśle

WISŁA. — Piękna wypoczynkowa miejscowość Beskidów Śląskich — Wisła zapełniła się 7 bm. młodymi narciarzami z całej Polski. Ponad 900 harcerzy i harcerek zgromadziły III harcerskie ogólnopolskie igrzyska zimowe.

Otwarcie igrzysk odbyło się na udekorowanym placu sportowym, który już od wczesnych godzin porannych 8 bm. zaczął się zapełniać zawodnikami poszczególnych województw.

Przewodniczący komitetu wykonawczego III harcerskich ogólnopolskich igrzysk zimowych — Topisz odebrał raport od kierowników zespołów, a następnie powitał gości i uczestników zawodów.

Po oficjalnym otwarciu III harcerskich ogólnopolskich igrzysk zimowych do zebranych przemówił wiceminister Obrony Narodowej gen. Naszkowski. (Fragmenty przemówienia podajemy oddzielnie).

Po defiladzie uczestników igrzysk zawodnicy i licznie zebrana publiczność udała się na trasy narciarskie, gdzie rozegrano pierwsze konkurencje — biegi patrolowe oraz tor przeszkód.

Awans społeczny 350 chłopów woj. łódzkiego

W okresie wykonywania przez wieś zobowiązań wobec państwa, wyróżniło się obywatelską — patriotyczną postawą wielu mało i średniorolnych chłopów.

Swym przykładem i pracą uświadamiającą pociągnęli oni pozostałych chłopów w gromadach i gminach do przyśpieszenia dostaw zboża i ziemniaków oraz wpłat należności finansowych. Chłopi ci zdobyli sobie uznanie ogółu sąsiadów.

Uznanie to znalazło wyraz w czasie kampanii wyborczej ZSCh i spółdzielczości samopomocowej, kiedy to wyróżniający się w wykonaniu zobowiązań chłopi byli licznie wybierani do władz związkowych i spółdzielczych.

W woj. łódzkim na stanowiska sołtysów oraz do pełnienia odpowiedzialnych i zaszczytnych funkcji w prezydiach gminnych rad narodowych wysunięto 350 chłopów, przodujących w dostawach ziemiopłodów i spłacie zobowiązań finansowych.

M. in. stanowisko przewodniczącego prezydium GRN w Krośniewicach, pow. kutnowski objął Jan Zagórski, b. sołtys przodującej w skupie ziemiopłodów gromady Pniewo.

Przewodniczącym prezydium GRN w Jeziorku, pow. łowicki, został ostatnio małorolny chłop Ignacy Kazimierczak, który pierwszy w Jeziorku sprzedał państwu z nadwyżką zboże, uregulował podatki i spłacił raty pożyczki narodowej pociągając swym przykładem chłopów całej gminy.

Wkład młodzieży do walki o pokój i plan 6-letni

Podajemy fragmenty przemówienia wiceministra Obrony Narodowej, szefa Głównego Zarządu Politycznego WP, gen. M. Naszkowskiego, wygłoszonego na otwarciu III harcerskich ogólnopolskich igrzysk zimowych.

„Drodzy przyjaciele, witam was serdecznie w imieniu naszego Ludowego Wojska. Z radością patrzę na wasze roześmiane twarze. Z oczu waszych, drodzy chłopcy i dziewczęta, czytam nie tylko młodzieńczy zapał, ale i stanowczość służenia wielkiej sprawie, której na imię ojczyzna — nasza Polska Ludowa.

Jesteście tym szczęśliwym pokoleniem, które spożywa już pierwsze owoce socjalizmu. Te pierwsze owoce naszego ustroju, to wasze radosne dzieciństwo, wasze prawo do nauki, do sportów, do zdrowia, prawo nie na papierze, lecz realne dla milionów dzieci robotników i chłopów w Polsce.

Wasi rodzice, a nawet starsi bracia, nie mieli tego beztroskiego dzieciństwa.

Mówię wam o tym nie tylko po to, by uwypuklić kontrast między zmorą przeszłości a radosną rzeczywistością i piękniejszym jutrem, lecz żebyście pamiętali o wielkim długu zaciągniętym wobec matki-ojczyzny, wobec klasy robotniczej, wobec partii.

Aby spłacić ten dług, winniście uczyć się gorliwie, brać udział w życiu społecznym, w harcerstwie, winniście stale pogłębiać swą wiedzę i świadomość, by wyróść na świadomych i ofiarnych budowniczych tego wspaniałego gmachu socjalizmu. Winniście wychowywać się w etyce socjalistycznej, poszanowaniu dla pracy, która jest jedynym źródłem szczęścia.

To jest wasz wkład do walki o plan 6-letni, o pokój.

Inż. M. Hoffman ministrem Przemysłu Rolnego i Spożywczego

WARSZAWA. — Prezydent RP mianował ministrem Przemysłu Rolnego i Spożywczego, ob. inż. Mieczysława Hoffmana, dotychczasowego kierownika Ministerstwa Przemysłu Rolnego i Spożywczego.

Członkowie PZPR i bezpartyjni podejmują zobowiązania na otwartych zebraniach poświęconych 10 rocznicy powstania PPR

Uroczysty przebieg miało otwarte zebranie w podstawowej organizacji PZPR przy pierwszym zarządzie Łódzkiego Przemysłowego Zjednoczenia Budowlanego.

Na zebraniu przemawiało wielu członków partii i bezpartyjnych, którzy dla zadokumentowania swej wierności ideałom, o które walczyła PPR podjęli cenne zobowiązania produkcyjne.

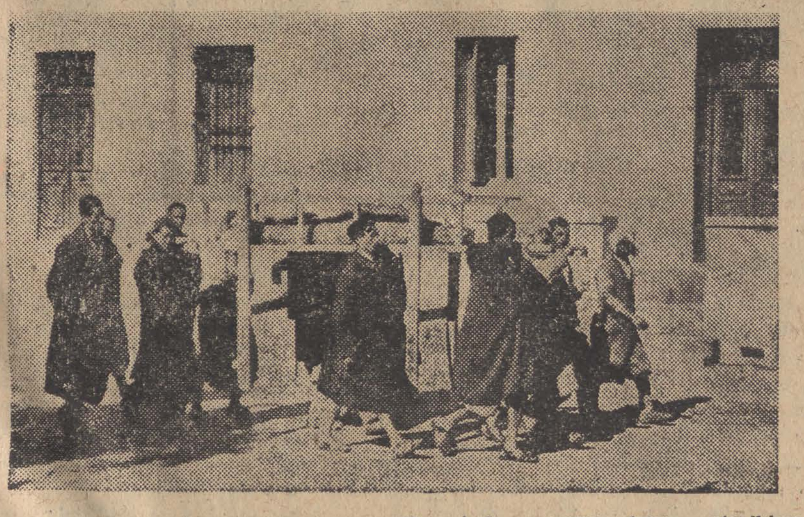
Robotnik budowlany, ob. Piestrzeniewicz, oświadczył m. in.:

„Załoga naszej budowy postanowiła dla uczczenia 10 rocznicy powstania PPR wykonać w skróconym o 802 godz. czasie 48 metrów wykopu i zaoszczędzić materiały budowlane wartości 18 tys. zł."

W imieniu grupy zbrojarzy ob. Grabowski, bezpartyjny, zobowiązał się **zwiększyć o 12 proc. swą wydajność. „Niech praca nasza będzie dowodem, że my, bezpartyjni robotnicy, twardo stoimy u boku PZPR, która prowadzi nasz naród do jasnej przyszłości".**

Niemniej uroczysty przebieg miały zebrania otwarte podstawowych organizacji PZPR w ZPB im. Kunickiego i w spółdzielni krawieckiej im. Engla, gdzie robotnicy zobowiązali się na cześć 10 rocznicy powstania PPR zaoszczędzić przez stosowanie metody L. Korabielnikowej surowców na łączną sumę 30 tys. zł.

Odbyła się także uroczysta akademia poświęcona wielkiej rocznicy, zorganizowana przez pracowników zakładów wchodzących w skład Związku Spółdz. Przem. i Rzem. w Łodzi.



W związku z powszechnym strajkiem w Tunisie francuskie władze kolonialne wzmagają terror wobec patriotów tuniskich, walczących o wolność. W Kelibii oddziały legii cudzoziemskiej przeprowadziły ostatnio „pacyfikację".
Na zdjęciu: pogrzeb patrioty tuniskiego, zamordowanego przez policję francuską w Kelibii.

Fot. — CAF

Korea w hołdzie swej armii

PHENIAN. — W dniu 8 lutego br. naród koreański obchodził uroczyście IV rocznicę utworzenia koreańskiej Armii Ludowej — obrończyni wolności i niezawisłości ludu koreańskiego.

W miastach i wsiach oraz w jednostkach wojskowych odbyły się uroczyste akademie.

W związku z rocznicą odznaczono orderami za wybitne zasługi w okresie wielkiej wojny narodowej — grupę wyższych oficerów koreańskiej Armii Ludowej.

PHENIAN. — Agencja TASS podaje z Phenianu, że dowódca naczelny koreańskiej Armii Ludowej, Kim Ir-sen, wydał rozkaz w związku z czwartą rocznicą utworzenia Armii Ludowej.

Powrót delegacji polskiej z VI sesji ONZ

WARSZAWA. — W dniu 8 bm. powróciła z Paryża do Warszawy delegacja polska na VI sesję Organizacji Narodów Zjednoczonych z przewodniczącym delegacji wiceministrem Spraw Zagranicznych Stefanem Wierbłowskim na czele.

Instytut Polsko-Radziecki rozpoczął pracę

Pogłębiamy wiedzę o wielkim kraju, budującym komunizm

WARSZAWA. — We wszystkich działach niedawno otwartego Instytutu Polsko - Radzieckiego rozpoczęto już ożywioną pracę.

7 bm. wykład rektora Wyższej Szkoły Pedagogicznej dr Kałuskiego o „Życiu i dziełach Lenina" zainaugurował pierwszą serię odczytów, które będą się odbywać we czwartki i soboty każdego tygodnia.

Tematyka wykładów obejmie zagadnienia z życia Związku Radzieckiego i rozwoju stosunków polsko - rosyjskich i polsko - radzieckich.

Kierownictwo Instytutu nawiązuje kontakty z uczonymi radzieckimi i należy się spodziewać, że w niedługim czasie w Instytucie wygłaszać zaczną odczyty najwybitniejsi przedstawiciele świata naukowego i kulturalnego Związku Radzieckiego.

W Instytucie odbywa się już kurs naukowy dla wykładowców języka rosyjskiego. Celem tego kursu, który trwać będzie 6 miesięcy, jest podniesienie kwalifikacji nauczycieli, pogłębienie wiedzy o ZSRR i wyłowienie spośród słuchaczy najzdolniejszych jednostek, które po odpowiednich studiach zasilą kadry naszej rusycystyki.

Rozpoczęte zostały również prace związane z przygotowaniem materiałów i eksponatów dla przyszłego muzeum polsko - radzieckiego.

Do wydziału dokumentacji i informacji napływają liczne zapytania od instytucji naukowych, zakładów produkcyjnych i osób prywatnych. W związku z tym Instytut Polsko - Radziecki robi starania o sprowadzenie ze Związku Radzieckiego odpowiednich podręczników i opracowań.

W bibliotece i czytelni IPR-u z każdym dniem wzrasta frekwencja osób, szukających w podręcznikach i książkach radzieckich pomocy w rozwiązaniu różnych problemów technicznych, zawodowych, literackich itp.

W końcu marca br. prawdopodobnie ukaże się pierwszy numer „Kwartalnika Polsko - Radzieckiego", którego celem będzie informowanie społeczeństwa polskiego o osiągnięciach i rozwoju kultury i nauki w ZSRR i współpracy kulturalno - naukowej między Polską a Związkiem Radzieckim.

Traktorzyści POM przygotowują się do siewów wiosennych

WARSZAWA. — Coraz więcej traktorzystów POM odpowiada na apel Pawła Olika, zobowiązując się zwiększeniem wydajności pracy i poprawą jej jakości przyczynić do starannego przeprowadzenia kampanii wiosennych siewów i podniesienia wydajności z ha.

Do zobowiązań, podejmowanych przez traktorzystów, włączają się również agronomowie POM, którzy postanawiają wzmóc opiekę fachową nad spółdzielniami produkcyjnymi.

Na wielkich budowlach komunizmu

Decydują - sekundy!

GDY wszedłem do Komitetu Komsomołu Żygulewskiego Rejonu Budowlanego zobaczyłem wysokiego, jasnowłosego chłopca.

— Wasilij Lamin! — przedstawił się młodzieniec.

A więc tak wygląda Lamin. Młodzieniec ma zaledwie 23 lata, a kieruje już pracą olbrzymiej koparki! Wymieniając uścisk dłoni przypominam sobie to wszystko, co mówiono mi o nim. Gdzieś w Udmurtii, w dalekiej i nieznanej wsi Bryzgałowie znajdują się jego strony rodzinne, dom jego rodziców. Ojciec zginął na froncie, gdy Wasilij miał 13 lat. Wychowywała go matka — zwykła kołchoźnica.

Zapoznając się z nim przypomniałem sobie tłumne zebranie na lewym brzegu Wołgi. Sam Lamin znajdował się wówczas na prawym brzegu — w kabinie swej koparki. Tego wieczoru na cześć pierwszej rocznicy budowy młody brygadzista zakończył ostatnią zmianę warty stachanowskiej.

Właśnie podczas tej warty współzawodnicząc z Eugeniuszem Kamajewem, pracującym na następnej zmianie, jako pierwszy wśród kierowców koparek wielkiej budowy zdobył rekord w dziedzinie wydajności koparki Uralskich Zakładów Maszynowych, wydobywając w ciągu zmiany zamiast 1.054 przewidzianych normą, 2.900 metrów sześciennych ziemi.

* * *

...I oto już stoimy z Laminem na brzegu wykopu pod gmach elektrowni wodnej. Patrzymy na pracującą u dołu koparkę. W prostej linii przed nami poruszany wiatrem powiewa czerwony proporzec.

Obserwując pracę koparki Lamin spoglądał na zegarek ręczny i coś zapisywał w notesie. Notatki swoje robił on tylko wówczas, gdy czerpak nabierał ziemię.

— Doszedłem do wniosku — śledząc według sekundnika pracę czerpaka powiedział do mnie Lamin — że czas nabierania można skrócić. I wiecie o ile? O całą sekundę!

Błękitne jego nieco przymrużone oczy, wpatrzone w koparkę, były zamyślone. Widocznym było, że od dawna dręczyła go ta sekunda.

Sekunda! Czy wiele można uczynić w ciągu tego nieuchwytnego odstępu czasu, dorównującego jednemu uderzeniu serca?

— Skrócić cykl roboczy o sekundę — powiedział Lamin — oznacza zwiększenie wydajności pracy o dalsze 4 proc!... Ważna sprawa, co?

Nie od razu zrozumiałem jego obliczenia:

— A dlaczego o 4? Przecież cykl robót koparki należy wykonywać w ciągu 45 sekund.

— To według planu—uśmiechnął się Lamin. — A my już skróciliśmy go do 25 — rachunek więc prosty...

Tak, rzeczywiście, rachunek był bardzo prosty: zaoszczędzona sekunda z 25 — to jest właśnie 4 proc. A to oznacza — 0,3 metra sześciennego ziemi wydobytej z wykopu w ciągu minuty więcej, 18 metrów sześciennych w ciągu godziny, 144 w ciągu zmiany... I to tylko przy pracy jednej maszyny. Jeżeli zaś pomnożyć te cyfry przez ilość pracujących tutaj koparek, to stanie się jasnym, co oznacza w warunkach wielkiej budowy czas, dorównujący jednemu uderzeniu serca!

* * *

Lamin — rosły, atletycznie zbudowany młodzieniec, siedzi w wygodnym fotelu koparki i wprawnymi, dokładnie obliczonymi ruchami rąk i nóg kieruje maszyną. Za jego szerokimi plecami, oparłszy się prawą ręką o poręcz siedzenia, stoi krępy, czarnowłosy Eugeniusz Kamajew — przyjaciel od dzieciństwa, nieodłączny kolega, uczeń i pomocnik Lamina.

W ciągu cyklu maszyna powinna wykonać 21 oddzielnych ruchów. W ciągu tego czasu należy opuścić czerpak do podnóża przodka, nabrać ziemi, odsunąć czerpak z roboczej strefy, podnieść go na transportową wysokość, obrócić całą maszynę w stronę drogi, podnieść czerpak do wywrotki, umieścić go nad środkiem karoserii, opuścić do poziomu wyładunku, otworzyć dno, wysypać ziemię, podnieść czerpak, zamknąć dno, znów obrócić całą maszynę w stronę przodka... I wszystko to — w ciągu niecałej pół minuty!

Lecz gdzież jest tych 21 oddzielnych ruchów? Obserwując całą pracę maszyny, nie można ich wyodrębnić. Mistrzostwo maszynisty połączyło je, zespoliło, sprowadziło do dwóch skomplikowanych i harmonijnych ruchów czerpaka tam i z powrotem; od przodka do wywrotki i od wywrotki — do przodka! Sekundy... Oto, gdzie znajdują swój realny, ważny wyraz stachanowskie sekundy!

* * *

Nadeszła chwila przerwy obiadowej. Wśród dzwoniącej w uszach nagle zapadłej ciszy Lamin powiedział:

— Postanowiliśmy nie tylko skrócić dwukrotnie cykl roboczy. Chcemy w ciągu cyklu wydobywać nie trzy, lecz cztery metry sześcienne ziemi, chcemy zwiększyć pojemność czerpaka.

Śmiała, naprawdę nowatorska myśl!

Podchwycona i rozwinięta przez innych kierowców koparek znalazła ona już rozwiązanie konstrukcyjne. Na wniosek kierowców koparek Kujbyszewhydrostroju Uralskie Zakłady Budowy Maszyn opracowały rysunki nowego o zmniejszonej wadze czterometrowego czerpaka. Jego wykonanie jest w toku i wkrótce zostanie przysłany na wielką budowę.

Idąc za przykładem Lamina, kierowca buldożera, Żyrnow, wkrótce dwukrotnie przekroczył zaprojektowaną wydajność swej maszyny. Kierowca zaś wywrotki, Ilja Kostienko, osiągnął podczas niektórych dni cztery normy w ciągu zmiany. Setki innych mechanizatorów, idąc za przykładem komsomolca Lamina, osiąga obecnie dwa i trzy razy większą wydajność.

W wolnych od pracy chwilach, gdy koparką kieruje albo Eugeniusz Kamajew, albo Wasilij Sierdukow, Lamin pisze książkę. Praca została dopiero rozpoczęta. Lecz jej treść, główną ideę swej książki Lamin wyraził w ten sposób:

— Nie można być żywym dodatkiem do maszyny nawet najbardziej skomplikowanej — jest to bardzo nudne. Nie można ograniczać się do samej umiejętności kierowania pracą jej mechanizmów — tego bardzo mało. Należy doskonale opanować maszynę i osiągnąć przewyższenie jej możliwości. A wówczas stanie się ona twoim wiernym pomocnikiem w pracy, wówczas przy jej pomocy, można będzie dokonywać cudów!...

Mikołaj Stolarow

Z dziejów PPR (8)

Z otuchą w sercu do odbudowy!

„Triumfalny marsz wyzwoleńczej, bohaterskiej Armii Czerwonej, która gna i miażdży hitlerowskie dywizje, przyniósł Wam wolność. Wojsko Polskie, które walczy u boku Armii Czerwonej, przyniosło sztandar biało-czerwony do wielu miast i wsi naszych na lewym brzegu Wisły. Wyzwolona została nasza wspaniała, dumna, mężna i nieugięta stolica — Warszawa, miasto chwały ludu polskiego, miasto-bohater“... — w odezwie do ludności ziem nowowyzwolonych z dnia 19 stycznia 1945 r. Komitet Centralny PPR wskazywał społeczeństwu polskiemu na najważniejsze wydarzenia chwili i na najistotniejsze przemiany.

Oto rady narodowe, skupiające dotąd w konspiracji przedstawicieli obozu demokratycznego, wyszły teraz z podziemia, stając się organami władzy miejscowej. Całe społeczeństwo skupiało się wokół bloku stronnictw demokratycznych i Rządu Tymczasowego. Fabryki na nowo zatętniły życiem, miasta dźwigano z ruin.

Ta sama rewolucyjna postawa PPR, która sprawiła, że partia stała się kierownikiem narodu w jego walce o wyzwolenie narodowe i społeczne, stała się po wyzwoleniu źródłem dalszych zwycięstw robotników, chłopów i inteligencji pracującej.

W tej walce o nowe życie w Polsce nie byliśmy osamotnieni. Pierwszy serdeczną rękę pomocy wyciągnął do nas Związek Radziecki. Układ zaś o przyjaźni, wzajemnej pomocy i współpracy powojennej między ZSRR a Polską, podpisany w dniu 21 kwietnia 1945 roku, stanowił podwalinę nowych, przyjaznych stosunków między obu narodami.

— „Znaczenie tego układu — mówił Józef Stalin w związku z jego podpisaniem — polega przede wszystkim na tym, że znamionuje on zasadniczy zwrot w stosunkach między Związkiem Radzieckim a Polską w kierunku sojuszu i przyjaźni, zwrot, który ukształtował się w toku obecnej walki wyzwoleńczej przeciwko Niemcom...“

W ten sposób naród polski, mając gwarancję szczerej i braterskiej pomocy Związku Radzieckiego, mógł z otuchą w sercu przystąpić do wielkiego, zdawałoby się ponad siły dzieła odbudowy kraju. Na przekór zamiarom wrogów klasy robotniczej, atakom reakcyjnego podziemia i tych wszystkich, którzy chętnie widzieliby kraj nasz rzucony na łaskę „dolarowych opiekunów“.

Nasze rady

KOWALSKA: W wypadkach, gdy przedstawi Pani dowody, że mąż - alkoholik trwoni dobytek i wynosi z domu rzeczy na wódkę — można wystąpić do sądu o ubezwłasnowolnienie pijaka, tj. pozbawienie go częściowo prawa rozporządzania majątkiem.

* * *

J. ANDERS: — Sprawą nierównomiernego czynszu komornianego w jednakowych izbach mieszkalnych, w szczególności zaś, gdy w grę wchodzi krzywda staruszki - rencistki — należy zainteresować komitet blokowy, który ma obowiązek sprawę niezwłocznie zbadać i wszcząć kroki o wyrównanie krzywdy.

Odpowiadamy:

„CZYTELNICZKA Z ŁODZI“ i „STROSKANA IWONKA: — Należy się zwrócić do Zarządu Wojewódzkiego Ligi Kobiet, przy ul. Andrzeja Struga 1. Radzimy udać się również do Związku Branżowego Spółdzielni Pracy Usług Różnych w Łodzi przy ul. Sienkiewicza 61.

STANISŁAW KACZMAREK: — Interweniowaliśmy. Zechce Pan zgłosić się osobiście do kierownika personalnego.

ROMAN KUBICKI z UL. NOWOTKI 185: — Należy się zwrócić do Centrali Zbytu Produktów Przemysłu Węglowego w Łodzi, przy ul. Przejazd 20.

JASIA T. i MARYSIA K. Z PIĄTKU: — Radzimy zgłosić się do Związku Branżowego Spółdzielni Pracy Odzieżowych w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 116.

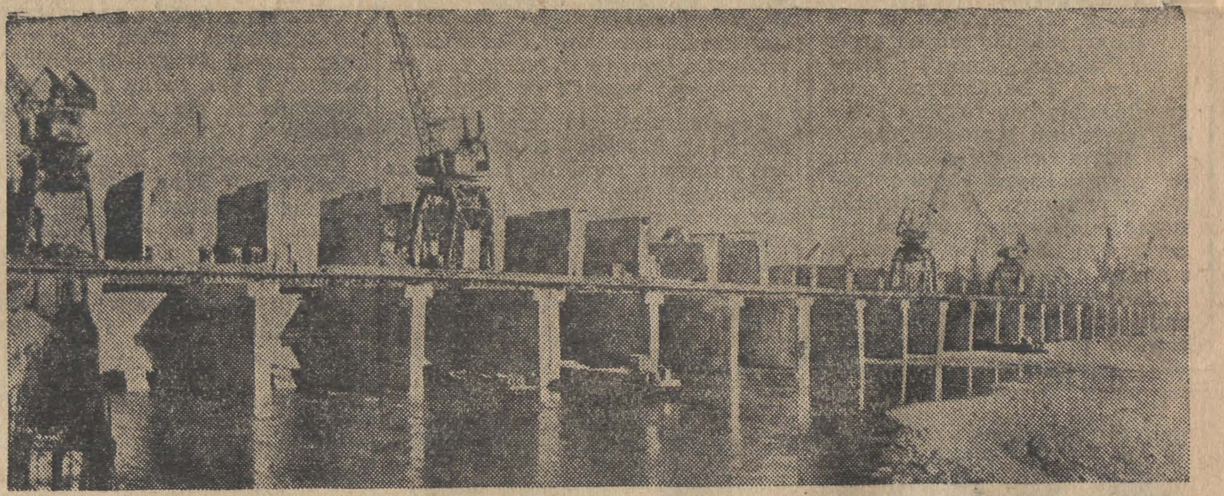
M. SWIDERSKI — LĄDEK: Interweniowaliśmy w Urzędzie Stanu Cywilnego. O wyniku będzie Pan powiadomiony.

MICHAŁ BAZAK: Zechce Pan zgłosić się do Oddziału Pracy i Pomocy Społecznej, ul. Wólczańska 18, I piętro, pokój Nr 146 do ob. Wiśniewskiej. Na naszą interwencję wyrażono gotowość załatwienia Pana prośby.

JÓZEF MARECKI, KOWALEW K-PLESZEWA: Zatarg według nadesłanych nam danych kwalifikuje się do postępowania sądowego. Radzimy jednak przedtem zasięgnąć opinii w którymś z zespołów adwokackich, gdyż w razie przegrania sprawy będzie Pan obciążony kosztami postępowania sądowego.

I WĄSOWSKA: — W sprawie niepunktualnego docierania „Expressu Il“. należy reklamować w miejscowym urzędzie pocztowym.

Kanał Wołga — Don



Zbliża się dzień uruchomienia kanału Wołga — Don. Ostatnie meldunki, napływające z terenu budowy potężnej arterii komunikacyjnej Wołżańsko-Dońskiego Szlaku Wodnego donoszą o wzrastającym tempie prac na wszystkich odcinkach tego wielkiego obiektu hydro-technicznego.
Na zdjęciu: fragment tamy Hydrowęzła Cimliańskiego.

Fot. — CAF

Codzienna nowelka „Expressu“

S. Kotljar

Uczę się pływać

Aczkolwiek mam już dwadzieścia cztery lata nie umiem pływać.

Aż do piętnastego roku życia jedynym miejscem, gdzie miałem odwagę, ażeby zanurzyć się w wodzie aż po szyję była... wanna w łazience. A jeżeli bałem się kąpać w głębszych miejscach, jest to poniekąd winą mojej matki. Bo matka opowiadała mi często, że raz, jako młoda dziewczyna, omal nie utonęła, kiedy łódka, do której wsiadała przechyliła się w bok...

Ta straszliwa opowieść mojej matki o niebezpieczeństwach, czyhających na ludzi w głębi wody sprawiła, że do piętnastego roku życia nie uczyniłem najmniejszej próby, ażeby uczyć się pływać. Pewnego jednak razu koledzy zaciągnęli mnie nad jeziorko i postanowili nauczyć sztuki pływania.

Jak ta lekcja wyglądała, o tym wolę nie wspominać. Dość, że dopiero dziewięć lat potem zdobyłem się znowu na odwagę i poszedłem na basen.

Nauczyciel pływania — chłopak młodszy ode mnie — spojrzał na mnie pobłażliwie.

— A więc zamierza się pan uczyć pływać.

— Właśnie! Każdy mężczyzna powinien umieć pływać.

— Powinien! — spoważniał nauczyciel. — Bardzo często zdarzają się nad brzegami rzek, czy nad morzem, nieszczęśliwe wypadki. Każdy dorosły musi umieć pływać, ażeby, w razie potrzeby, ratować tonącego.

Uczułem w sercu niepokój.

— Więc powiada pan, że wypadki utonięcia są częste?

— Zdarzają się one od czasu do czasu. Woda to niebezpieczny żywioł. I dlatego powtarzam: każdy z nas musi umieć pływać.

Nie powiem, ażeby ten wstęp dodał mi odwagi. Bez radości spojrzałem na taflę wody. Ale cóż: nie wypadało mi cofnąć się.

— Zaznaczam — oświadczyłem cichym głosem — że w ogóle nie umiem pływać i że będziemy musieli zacząć od początku.

— Dobrze, zaczniemy więc teraz od, że się tak wyrażę, „suchej zaprawy“. Proszę się położyć na ziemi i obserwować moje ruchy. O tak!... prawe ramię do góry... głowę proszę unieść i odwrócić trochę na bok!... A teraz taki ruch drugim ramieniem... A teraz...

Starałem się jak mogłem naśladować ruchy nauczyciela. Namęczyłem się porządnie, nim mistrz uznał wreszcie, że będę mógł wejść do basenu.

Stanąłem w miejscu, gdzie woda sięgała mi mniej więcej po kolana i chwyciłem się rękami za klamrę.

— Niech pan trzyma się mocno — radził nauczyciel. — A teraz proszę podnieść do góry obie nogi... Ach, nie tak!... Bardziej rytmicznie...

Nie oponowałem. Posłusznie powtarzałem w wodzie te wszystkie ćwiczenia, jakie poprzednio przeszedłem w „suchej zaprawie“. Aż wreszcie nauczyciel kiwnął głową.

— Nieźle! A teraz proszę spróbować przepłynąć basen. Tam dalej jest trochę głębiej... Tam też będzie pan mógł lepiej utrzymać się na powierzchni... Na głębinach bowiem pływa się znacznie łatwiej.

— Nie szkodzi! — odparłem po bohatersku. — Nie chcę sobie ułatwiać zadania. Wolę pływać tu, gdzie jest płyciej, a co za tym idzie — trudniej!

Nauczyciel nie ocenił jednak mojej dobrej woli, ale przegnał mnie na trochę głębsze miejsce.

— Proszę powtarzać ruchy, których nauczyłem pana... bardziej płynnie... W sposób bardziej skoordynowany...

Filozof! Łatwo mu dyrygować z brzegu, podczas gdy ja musiałem walczyć z żywiołem, który nawet taki mistrz pływania, jak mój nauczyciel, uznał za „niebezpieczny“.

Muszę jednak powiedzieć na swoją pochwałę, że w tej ciężkiej dla siebie chwili nie straciłem głowy, ale uporczywie trzymałem się miejsca bardziej płytkiego. Tu jedną nogą opierając się o dno, drugą oraz oboma ramionami wykonywałem owe, zalecone mi przez mistrza, ruchy „płynne i skoordynowane“...

Po pewnej chwili zmieniłem nogę i znów po bohatersku walczyłem z niebezpiecznym żywiołem.

Kiedy wylazłem z wody, nauczyciel pozwolił mi odpocząć parę chwil, a potem kazał ćwiczyć dalej.

Zrozumiałem, że nie wyjdę już stąd żywy. Ogarnęła mnie rozpacz, a zaraz potem olśnił wspaniały pomysł.

— Zgoda! — rzekłem łagodnie. — Przepłynę na drugą stronę basenu, tak, jak mi pan kazał. Ale proszę tam stanąć. Chciałbym widzieć pana i mieć pewność, że w razie niebezpieczeństwa, będzie mnie pan ratował. Ta pewność doda mi odwagi.

— Jak pan sobie życzy — zgodził się nauczyciel i, odwróciwszy się, zaczął iść w tamtym kierunku.

W tej samej chwili wyskoczyłem z wody i jednym susem znalazłem się w szatni...

Kiedy się już ubrałem i wyszedłem, zobaczyłem, że obok basenu dzieje się coś niezwykłego. Tłum ludzi cisnął się dokoła, a kilku ludzi nurkowało raz wraz, szukając czegoś w głębi wody. A najbardziej był wzburzony mój nauczyciel, który wyrywał sobie włosy z głowy i wołał wielkim głosem, ażeby wypuścić z basenu wodę.

— Co się stało? — zapytałem kogoś.

— Utonął jakiś początkujący! — wrzasnął tamten. — Nikt nie może go odnaleźć.

To powiedziawszy wskoczył w ubraniu do wody i dał nurka.

Ten wypadek wstrząsnął mną do głębi. Rozumiecie więc, dlaczego jestem zgnębiony... Uczyć się pływać to, zaiste, niemała sztuka.

Tłum. A.

Mówimy o Konstytucji

— Rozbudowaliśmy opiekę lekarską wychowujemy silne społeczeństwo!

Dr. KAZIMIERZ CHOLEWIUS

kierownik wydz. zdrowia Prez. RN m. Łodzi odznaczony „Za wzorową pracę w służbie zdrowia".

Czytając projekt nowej Konstytucji zatrzymałem się najdłużej nad art. 60 i 66, które mówią o prawie obywateli do ochrony zdrowia, do pomocy w razie choroby lub niezdolności do pracy, które gwarantują opiekę matce i dziecku.

Projekt Konstytucji nie tylko sankcjonuje wielkie osiągnięcia w tych dziedzinach, ale daje olbrzymie możliwości rozbudowy opieki zdrowotnej. Dla mnie, jako dla lekarza, sprawy te są najbliższe, najbardziej interesujące.

Jeśli porównam w jakiejkolwiek dziedzinie dzisiejsze prawa obywateli z mizernymi „prawami" okresu sanacyjnego, widzę, jak daleko poszliśmy już drogą postępu. Ale szczególny wyraz ma dla mnie właśnie dziedzina zdrowia. Liczba objętych ubezpieczeniami wzrosła od r. 1939 już przeszło trzykrotnie. Pracownik nie jest dziś obciążony składkami ubezpieczeniowymi, liczba zaś świadczeń z tytułu ubezpieczenia wzrosła wielokrotnie.

Dobrem prawdziwie społecznym są liczne szpitale, uzdrowiska, sanatoria i prewentoria. Mamy już szeroko rozbudowaną sieć lecznictwa otwartego, rozwija się poradnictwo podstawowe i specjalistyczne. Zbliżono lekarza do zakładu pracy przez organizujące się lecznictwo przemysłowe.

A w dziedzinie opieki nad matką i dzieckiem ileż się zrobiło... W obrębie miasta jest już 15 poradni. Jest 9 żłobków rejonowych i 43 przyfabrycznych. Sieć ta wzrasta z każdym miesiącem. A jak wyglądają dzisiejsze żłobki. Jasne, obszerne, wyposażone w piękne zabawki... Państwo dba o małych obywateli już od pierwszych chwil ich życia. Między innymi przyszłym matkom daje bezpłatnie wyprawki niemowlęce. W jednym tylko 1951 roku wydano ich 15.380 sztuk.

Mimo niełatwych warunków sanitarnych, które pozostawił nam w spuściźnie kapitalizm, zmniejszyła się już i ciągle zmniejsza ilość zachorowań na choroby zakaźne i na tzw. choroby społeczne. Od r. 1945 do roku 1950 zgony na tle gruźliczym zmniejszyły się niemal o połowę, tak samo zgony niemowląt. Dowodzi to, że na skutki opieki i pomocy w dziedzinie zdrowia nie trzeba długo czekać. Że jesteśmy na drodze do wychowania silnego społeczeństwa.

Projekt Konstytucji uwzględnia te wielkie przemiany, jakie zaszły już na odcinku opieki zdrowotnej nad człowiekiem i daje gwarancję, że opieka ta wzrastać będzie dalej.

Rozwijające się budownictwo czeka na to!

Pracę klubów racjonalizatorskich należy skierować na właściwe tory

ODNOSZONE w różnych dziedzinach naszego przemysłu sukcesy produkcyjne nie byłyby tak olbrzymie, gdyby wśród załóg robotniczych nie rozwinął się m. in. ruch racjonalizatorski. Jego znaczenie jest powszechnie doceniane, co uwidoczniło się i w tym, że nie tak dawno odbył się we Wrocławiu ogólnokrajowy zjazd racjonalizatorów.

Ta forma inicjatywy twórczej mas pracujących uzewnętrzniła się także w budownictwie, gałęzi, w której praca do niedawna jeszcze opierała się na przestarzałych metodach, przestarzałych narzędziach i elementach budowlanych.

Powstały więc budowlane kluby racjonalizatorskie — w Łodzi, niestety, tylko dwa: w Zjednoczeniu Budownictwa Miejskiego i w Łódzkim Przemysłowym Zjednoczeniu Budowlanym. Czy wypełniły one swe zadania?

Zadania te, mówiąc krótko, polegały na opracowaniu usprawnień narzędzi i sposobu produkcji, a także na wprowadzeniu racjonalnych metod pracy.

Klub przy ZBM mógł się w ub. r. pochwalić szeregiem wniosków racjonalizatorskich, dotyczących m. in. piły tarczowej do stosowania seryjnej produkcji więźby dachowej (majster Trzeciak), podnośników do wyrobu belek DMS (ob. Kębliwski i inż. Weber), automatycznych zaworów wodno-kanalizacyjnych itd.

Niestety, jeśli chodzi o zastosowanie nowych, o wiele korzystniejszych od obecnych metod pracy, osiągnięcia klubu są daleko słabsze. Nikt np. nie słyszał o tym, aby na Bałutach od r. 1950 pracowano systemem potokowym, nikt też nie widzi tam obecnie pracy zespołowej, nie wie co to trójki, brygady nierozerwalne itd.

Jeszcze gorzej jest w klubie przy ŁPZB, gdzie w ciągu roku odbyło się tylko 6 zebrań, gdzie zgłoszono 11 pomysłów racjonalizatorskich i zorganizowano zaledwie jeden kurs — czytania rysunków technicznych.

Działalność obydwu klubów jest więc jeszcze dość słaba. Brak im żywotności i należytego rozmachu w pracy. A przecież pola do działania nie brak im wcale. Chociażby na wspomnianych już Bałutach, gdzie metody pracy, zamiast się stale ulepszać, raczej grożą powrotem do dawnego pół-prymitywu.

Jasne, że racjonalizatorzy w pracy swej napotykają na różnego rodzaju trudności. Pragnęli im w tym pomóc członkowie Naczelnej Organizacji Technicznej i dlatego w lokalu Związku Zawodowego Pracowników Budownictwa zorganizowano codzienne dyżury inżynierów i techników.

Cóż z tego, kiedy ani klub przy ZBM ani przy ŁPZB nie wykorzystały okazji: w czasie, kiedy te dyżury prowadzono, tj. od czerwca do sierpnia ub. r., nikt się tam z niczym nie zgłaszał.

Słaba też była współpraca z wydziałami modernizacji, istniejącymi przy obydwu zjednoczeniach. Modernizatorzy pamiętali o klubach tylko wtedy, kiedy zachodziła potrzeba rozpatrzenia wniosku racjonalizatorskiego. Nie poruszano natomiast w dyskusjach spraw planowej gospodarki na budowie, właściwego zagospodarowania placu budowy itd.

Pracę obydwu klubów trzeba będzie koniecznie zreorganizować, aby mogły wywiązywać się ze spoczywających na nich obowiązków. Przede wszystkim zaś postarać się o to, by kluby wyszły poza ramy opracowywania usprawnień, a prowadziły także kampanię w celu zaprowadzenia na poszczególnych budowach zracjonalizowanej, zespołowej pracy.

Przewodniczący klubów natomiast powinni się porozumieć z Naczelną Organizacją Techniczną, ustalając z nią dyżury pracowników technicznych, pod tym oczywiście warunkiem, że będą one należycie wykorzystywane.

Przy tym wszystkim także uwaga pod adresem związku: należałoby, aby jego referat ekonomiczny opracował tematykę zagadnień, którymi powinni żyć członkowie klubów. W ten sposób ich pracę można będzie skierować na właściwe tory. (se)

Dodatki filmowe o projekcie Konstytucji

Na ekrany polskie wszedł pierwszy dodatek filmowy o projekcie Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Film ukazuje rodowód Konstytucji na tle obrazów, sztychów i dokumentów ilustrujących dzieje rewolucyjnych tradycji narodu polskiego od okresu Oświecenia i Insurekcji Kościuszkowskiej w XVIII w. poprzez działalność ks. Ściegiennego, Dembowskiego i pierwszej polskiej partii marksistowskiej — „Proletariatu" do bohaterskich walk polskiej klasy robotniczej pod kierownictwem SDKPiL, KPP i PPR.

Dodatki filmowe poświęcone omawianiu poszczególnych zagadnień projektu Konstytucji ukazywać się będą w cotygodniowych wydaniach Polskiej Kroniki Filmowej przez cały okres ogólnonarodowej dyskusji nad projektem Konstytucji.

Zapisy młodzieży do szkół zawodowych przyjmuje komenda „SP"

Komenda Miejska PO „Służba Polsce" przyjmuje zapisy kandydatów do Szkoły Przysposobienia Zawodowego Przemysłu Szklarsko - Ceramicznego oraz Szkoły Przysposobienia Przemysłu Kamieniarskiego.

W pierwszej z tych szkół młodzież uczyć się będzie wyrabiania przedmiotów szklanych. W szkole kamieniarskiej natomiast junacy nauczą się mechanicznej obróbki kamieni oraz poznają sposoby wydobywania ich.

Do obu szkół przyjmowani są junacy, którzy ukończyli 16 lat życia, a nie przekroczyli 19. W szkołach junacy otrzymają całkowite utrzymanie, pomoce naukowe, oraz opiekę lekarską.

Zapisy przyjmuje Komenda Miejska „SP" w Łodzi, ul. Curie Skłodowskiej 30, pokój Nr 2.

O tytuł najlepszej stołówki akademickiej

Pragnąc usprawnić pracę stołówek akademickich i podnieść ją na wyższy poziom, dział zbiorowego żywienia PSS Łódź-Zachód postanowił wezwać wszystkie placówki tego typu do współzawodnictwa o tytuł najlepiej prowadzonej stołówki akademickiej w Polsce.

Należy się spodziewać, że wezwanie to podejmą wszyscy pracownicy stołówek akademickich w kraju i rozpoczną zaszczytną rywalizację o palmę pierwszeństwa.

NASI CZYTELNICY PISZĄ

Przekaz i paczka

Kochany „Expressie"!

Dnia 2 lutego br. otrzymałam z urzędu pocztowego przy ul. Wojska Polskiego 81 przekaz na paczkę. Ponieważ było to po godzinach urzędowania w agencji, po paczkę udałam się nazajutrz. Jakież było moje zdziwienie, gdy urzędnik oświadczył, że paczka jeszcze nie nadeszła. Ośmieliłam się zwrócić mu uwagę, że nie powinno się przesyłać przekazów, skoro paczka jest w drodze. W odpowiedzi usłyszałam kilka nieprzyjemnych słów oraz polecenie, abym czekała, aż listonosz dostarczy mi przekaz po raz drugi.

W dniu 4 bm. udałam się powtórnie do urzędu pocztowego, sądząc, iż paczka już nadeszła. Tym razem, ten sam pracownik powiedział, że paczka jest, ale nie można mi jej wydać bez przekazu, który w tej właśnie chwili ma listonosz. Całe to zajście chciałam opisać w książce zażaleń, ale niestety urząd jej nie posiadał. Zaznaczam, że paczka była żywnościowa oraz że listonosz roznosi pocztę po godzinach urzędowania w agencji.

Zofia Miller
Zmienna 2.

Zbyteczne już są wędrówki do miasta!



Sklepy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska" zaopatrzone w najróżnorodniejsze towary ułatwiają mieszkańcom wsi nabycie niezbędnych artykułów bez uciążliwej wędrówki do miasta.
Na zdjęciu: fragment sklepu GS w Strzałkowie.
CAF — fot. Kondracki

EXPRESS ILUSTROWANY



*** W niedzielę dnia 10 lutego o godzinie 12-ej odbędzie się w Młodzieżowym Domu Kultury w Łodzi przy ul. Moniuszki 4a koncert Muzyki Polskiej i Radzieckiej w wykonaniu chóru i orkiestry Młodzieżowego Domu Kultury.**

* * *

*** Począwszy od przyszłego tygodnia w świetlicach dworcowych organizować się będzie specjalne prelekcje i zebrania dyskusyjne poświęcone omówieniu projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.**

Prelekcje te przeznaczone będą głównie dla podróżnych.

* * *

*** „Życie i twórczość Mikołaja Gogola" — oto temat referatu, jaki wygłosi na wieczorze literackim Edward Martuszewski. Wieczór odbędzie się w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 86, dnia 9 lutego, o godz. 19-ej.**

* * *

*** W dniu 11 bm. o godz. 17.15 odbędzie się w auli Wydziału Prawa UŁ przy ul. Kopernika 55, zebranie absolwentów tego wydziału z roku 1950-51, poświęcone organizacji uroczystego zakończenia studiów.**

Celowa inicjatywa

Wykorzystujemy odpadki

Punkty usługowe zużywają do rozmaitych reperacji wiele surowca. I zdarza się, że spotykamy się w niektórych placówkach z odmową przyjęcia reperacji — z powodu braku materiału.

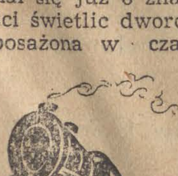
Warszawskie spółdzielnie pracy poradziły sobie w ten sposób, że zorganizowały skup starych przedmiotów ze skóry, które można wykorzystać jako ewentualne dodatki.

W Łodzi mówiono o tym już wiele, ale jak dotąd, jedynie spółdzielnia „Futro" zamierza zorganizować skup starych futer, nadających się jeszcze do przeróbki. A co z innymi spółdzielniami? (u)

Żeby nie dłużyło się czekanie na pociąg

Nowe świetlice dworcowe uruchamia DOKP-Łódź

Niejeden z podróżujących przekonał się już o znaczeniu i przydatności świetlic dworcowych. Dobrze wyposażona w czasopisma świetlica umila i skraca bowiem nużące oczekiwanie na pociąg.



Obecnie DOKP - Łódź prowadzi już 11 świetlic dworcowych, z których ostatnią otwarto kilka dni temu na stacji w Radomsku.

W roku bieżącym liczba świetlic dworcowych powiększy się do 15. Świetlice dla podróżnych otrzymają m. in. stacja w Kaliszu, Kępnie, Włocławku, Koninie i Ciechocinku.

* * *

Od pewnego czasu na stacji Łódź-Kaliska prowadzony jest remont świetlicy dla podróżnych. Po jego ukończeniu lokal ten ujrzymy w nowej, efektownej szacie. Ściany świetlicy zdobić będą piękne dekoracje z papieroplastyki, obrazujące największe obiekty, jakie powstaną w Planie 6-letnim. W sąsiednim korytarzu umieści się liczne gabloty z fotografiami.

W najbliższych dniach nastąpi także wymiana plansz znajdujących się przed dworcami łódzkimi. Na miejsce starych i zniszczonych ustawi się nowe. Obrazować one będą m. in. opiekę nad matką i dzieckiem, rozwój akcji socjalnej i współzawodnictwa pracy. (r)



LISTONOSZ: — Ob. Podkówka?
PODKÓWKA: — To ja! Nareszcie pan się zjawił! Czekam na list tak długo!
LISTONOSZ: — Nie moja wina, niech pan spojrzy na adres...

PODKÓWKA: — Ale to łajtłapa z tego Ignasia! Ani imienia mojego nie podał, ani numeru domu. Nic dziwnego, że listonosz nie mógł mnie odnaleźć. I tak się dziwię, że wreszcie trafił...

WICEK: — To pan znowu? No jak tam z listem?
PODKÓWKA: — Już go dostałem. I chciałem prosić, żebyście nie pisali nic na pocztę, bo nie ona tu zawiniła...

PODKÓWKA: — Nawet miałbym taką prośbę w imieniu wszystkich listonoszów: adresujcie listy właściwie, jak na tym obrazku, a oszczędzicie wiele zbytecznych kłopotów dzielnym pracownikom poczty!

W pałacu robotniczej młodzieży bujnie rozkwitają talenty przyszłych techników, inżynierów i artystów

MARIA Hucz, robotnica kopalni im. Waryńskiego, dumna jest ze swego syna. 16-letni Norbert jest bardzo zdolny, niezadługo ukończy szkołę przemysłowo-górniczą. Ale czasem Norbert wracał do domu dopiero późnym wieczorem. Stara matka niepokoiła się, co robi syn po nauce, przecież dziś szkoda czasu na łazikowanie. Takie samo zmartwienie gnębiło rodziców wielu dzieci.

Były również inne zmartwienia. Na przykład kolejarz Borek ze Szczakowej często mawiał: „Mój chłopak ma talent, często coś majstruje, gdyby miał warsztat, kto wie, może by wyrósł na konstruktora..."

Rozwiał się już niepokój Marii Hucz, a 15-letni syn Borka, Janek, majstruje w upragnionym warsztacie. Rząd ludowy i społeczeństwo Śląska ofiarowało setkom Norbertów, Henryków, Janków, Pałac Młodzieży w Katowicach, w którym z radością spędzają czas pozaszkolny, a ich talenty rozkwitają prawdziwie jak kwiaty.

* * *

Trafić do Pałacu Młodzieży łatwo. W górę ulicą Mikołowską codziennie już od dwóch miesięcy płynie nieprzerwany strumień roześmianej, rozgadanej młodzieży — stałych bywalców Pałacu. Na lekkim wzniesieniu potężny wielobok nowych budynków, obłożonych jasnym piaskowcem, o prostej, pięknej architekturze żywo kontrastuje z sąsiednimi budynkami, pokrytymi patyną czasu i pyłem węglowym.

Przez kutą w żelazie ażurową bramę wchodzimy na reprezentacyjny dziedziniec. Dziedziniec ma dwa poziomy: na wyższy poziom prowadzą marmurowe schody objęte kamiennymi ramionami balustrad. Mozaika, mieniąca się tęczą barw fontanną, nadają mu niezwykle piękny wygląd. Cztery płaskorzeźby na głównej ścianie Pałacu dopełniają doskonale skomponowanej całości. W pogodne dni dziedziniec zamienia się w ogromne audytorium, które mieści wiele tysięcy młodzieży.

Idziemy przez niekończący się labirynt korytarzy. Z kryształowych żyrandoli spływa światło. Ściany są zdobne w malowidła i rzeźby. Na marmurowych posadzkach leżą dywany. Na schodach — inkrustowane poręcze. Obcy przybysz porusza się powoli, ostrożnie, jak gdyby bał się uszkodzić cokolwiek. Czuje się onieśmielony przepychem tego cudownego Pałacu. Ale onieśmieleni są tylko dorośli. Oni nie znali takich pałaców, gdy byli mali. Za to dzieci czują się tu, jak u siebie w domu. Wszystko jest dla nich oczywiste, wyrośli przecież w atmosferze troski o dziecko i młodzież, nie wiedzą, że dawniej stopa robotniczego dziecka nigdy nie postała na marmurze, a białe, ciepłe i czyste pałace były przed nim na zawsze zatrzaśnięte.

* * *

Parter Pałacu Młodzieży (a Pałac składa się z 9 połączonych ze sobą bloków o kubaturze 85 tys. m^3 i zajmuje powierzchnię 12 tys m^2) oddany jest we władanie młodych techników, interesujących się elektrycznością, transportem i komunikacją, tajnikami konstrukcji. Przez uchylone drzwi widać czupryny dzieci pochylonych nad tokarkami, strugarkami, wiertarkami. Są tu i precyzyjne aparaty, których nie posiadają nawet szkoły zawodowe. Toteż ich uczniowie mogą w Pałacu Młodzieży pogłębiać i rozszerzać swą wiedzę, uzupełniać naukę.

W jednej z pracowni technicznych — a jest ich 15 — pracuje z młodzieżą Jan Furdzik, sztygar maszynowy z kopalni „Kleofas", znany racjonalizator i przodownik pracy. W chwilach wolnych od pracy w kopalni, zapoznaje swych młodych uczniów ze skomplikowanymi aparatami elektrycznymi. „Uczcie się — mówi do nich — jak wy przyjdziecie do kopalni, to pewnie już tylko będziecie kierowali maszynami, elektryczność za was popracuje"...

Na wyższych piętrach Pałacu panuje cisza, przerywana tylko szuraniem miękkich pantofli. To czytelnie. Wchodzimy do tej dla najmłodszych. Jeden z chłopców nie zwraca zupełnie uwagi na to, co się dzieje wkoło niego, czyta, a raczej pochłania książkę „Bohaterski czyn kpt. Saburowa". Na pytanie, czym się interesuje, Henryk odpowiada z dumą: „Ja już bajek nie czytam, niedługo pójdę do pracowni modelarskiej, chcę zostać lotnikiem".

Niedaleko są właśnie pracownie modeli szybowcowych, silnikowych, pracownia szkutnicza z małym basenem, pracownie konstrukcji metalowych. Pracownie chemiczne i fizyczne są doskonale wyposażone. Są również i pracownie dla młodych miłośników sztuki. Na przykład w pracowni rzeźbiarskiej 20 młodych ludzi tworzy rzeźbę przedstawiającą Stalina. Pracownia muzyki stworzyła już małą orkiestrę symfoniczną. W sali rytmiki wyłożonej lustrami ćwiczą małe baletnice. Oddzielone dwa skrzydła Pałacu są królestwem sportu. W jednym skrzydle mieści się ogromna sala gimnastyczna, urządzona zgodnie z najnowocześniejszymi wymogami techniki i higieny. W drugim — wspaniały kryty basen.

Ze słuszną dumą mówi ob. Małkowski, dyrektor Pałacu Młodzieży:

— Dzięki rządowi ludowemu i ofiarności społeczeństwa śląskiego stworzyliśmy młodzieży takie warunki pracy i zabawy pozaszkolnej, o jakich nie śmiało nawet dawniej marzyć nasze pokolenie.

W Polsce przedwrześniowej tysiące dzieci robotniczych marnowały talenty, nigdy nie mogły rozwinąć się ich zdolności ani spełnić marzenia — jeśli nawet dziecko robotnicze dostało się do szkoły, większość nie mogła skończyć nawet 7 klas, bo nędza zmuszała je do przedwczesnej pracy.

Polska Ludowa nie szczędzi sił i środków, by stworzyć dzieciom i młodzieży jak najlepsze warunki rozwoju. Otworzyły się przed nimi wszystkie szkoły, otwierają się teraz pałace marzeń, w których bujnie rozkwitają zdolności i talenty przyszłych budowniczych Polski socjalistycznej.

J. Barszczewski.

W trosce o kadry instruktorów artystycznych
Reprezentacyjny zespół pieśni i tańca
organizuje Centralna Rada Związków Zawodowych

Centralna Rada Związków Zawodowych przystępuje do prac nad organizacją reprezentacyjnego zespołu pieśni i tańca.

Zespół ten stanowić będzie podstawę dla stałego szkolenia kadr instruktorów artystycznych, związanych trwale z ruchem związkowym i posiadających przygotowanie zarówno fachowe jak i ideologiczne. W przyszłości utworzony zostanie przy zespole ośrodek metodyczny pracy artystycznej.

W skład reprezentacyjnego związkowego zespołu pieśni i tańca, który liczyć będzie ponad 100 osób, wejdą: chór mieszany, grupa taneczna oraz zespół instrumentalny.

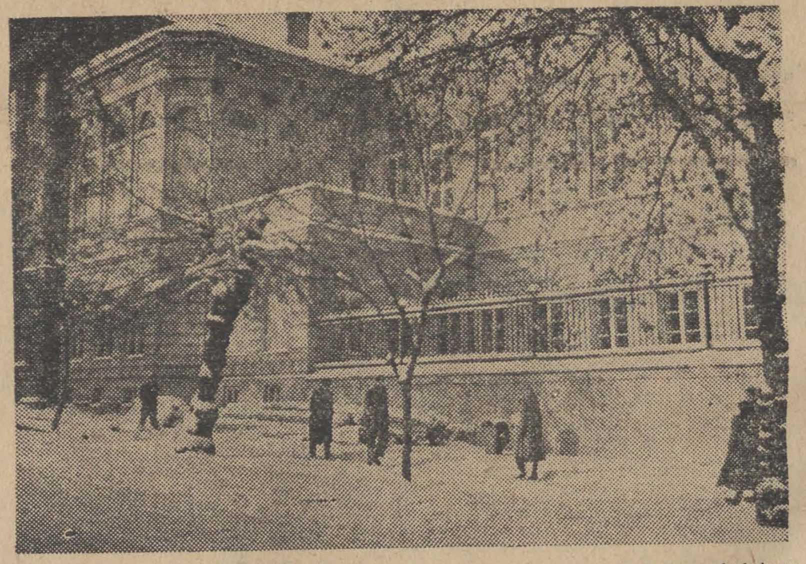
Zespół zostanie utworzony z młodzieży w wieku od 16 do 19 lat, wykazującej uzdolnienie w zakresie muzyki lub tańca. Kandydaci, rekrutujący się ze środowiska robotniczo-chłopskiego (pierwszeństwo mają dzieci przodowników pracy zawodowej i społecznej oraz dzieci racjonalizatorów), zostaną wytypowani przez komisje kwalifikacyjne, powołane przy ORZZ.

Kandydaci, zakwalifikowani przez komisje wojewódzkie, zostaną poddani selekcji przed komisją centralną w Warszawie. Członkowie przyjęci do zespołu przejdą następnie trzymiesięczny okres próbny, który zadecyduje o pozostaniu kandydata na stałe w zespole.

Przewidywany jest 3-letni okres szkolenia, podczas którego członkowie zespołu uzyskają wykształcenie w zakresie programu pełnej szkoły średniej oraz przygotowanie fachowe do pełnienia funkcji instruktorów artystycznych ruchu amatorskiego.

Zespół mieścić się będzie w ośrodku szkoleniowym CRZZ w Skolimowie.

Warszawa w zimie



Odbudowane z pietyzmem zabytkowe dzielnice Warszawy nabrały świeżego uroku w szacie śnieżnej, która ostatnio pokryła miasto.
Na zdjęciu: fragment odbudowanego kompleksu gmachów uniwersyteckich.
CAF — fot. Zygm. Wdowiński

Plastyka w Łodzi
Wystawa marynistyczna w Parku Sienkiewicza

W Miejskim Ośrodku Propagandy Sztuki w Parku Sienkiewicza w Łodzi otwarto wystawę obrazów marynistycznych M. Mokwy, A. Suchanka i J. Gasińskiego.

M. MOKWA (ur. w r. 1889 na Kaszubach) po długich studiach poświęca się wyłącznie tematom marynistycznym. Przez wiele też dziesiątków lat pracuje w muzeach i bibliotekach, wertuje budowę okrętów różnych epok.

Jego 44 obrazy o historycznych tematach, jak „Bolesław Krzywousty w Szczecinie", „Bitwa pod Bornholmem" itd., które artysta zebrał we własnej „Galerii morskiej" zniszczone zostały przez hitlerowców. Po ukończeniu wojny artysta odtwarza zniszczone prace historyczne, a równocześnie — łącząc dawne z teraźniejszością — tematy dla swojej twórczości czerpie z dnia dzisiejszego.

Jako malarz jest Mokwa realistą. Uważa, że sztuka nie służy sztuce, ale człowiekowi, obraz więc musi być czytelny, ażeby widz mógł łatwo odcyfrować jego treść, a założeniem M. Mokwy jest zapoznanie szerokiego ogółu z tym wszystkim, co dzieje się dziś nad Bałtykiem i pokazanie ludzi, którzy pracując tam, realizują Plan 6-letni i walczą o pokój.

Ten sam cel przyświeca twórczości ANTONIEGO SUCHANKA. I on również traktuje swoje obrazy jako propagandę morza i ludzi związanych z morzem. I on również nie estetyzuje w pracowni, ale zagląda do portów, do doków, do warsztatów. Pełne też wyrazu i siły są jego robione dla „rejsów" portrety zasłużonych ludzi pracy oraz przodowników — wyborne ekspresje o tematyce marynistycznej.

Suchanek nie ugania się w swojej technice za efektami plamy, ale wielki nacisk kładzie na sam rysunek, jako na ważną dyscyplinę plastyki.

JAN GASIŃSKI zaprezentował się jako kolorysta, studiujący bardzo konsekwentnie swój temat. Na dobrym poziomie stoją jego fragmenty z „Basenu jachtowego".

W związku z wystawą tą Wydział Kultury przy Prezydium Rady Narodowej w Łodzi zorganizował onegdaj spotkanie artystów z młodzieżą łódzkich szkół artystycznych. Konferencja ta miała na celu zaznajomienie młodzieży z techniką pracy artystów wybrzeża, którzy są w ścisłym kontakcie z pracownikami wszystkich gałęzi przemysłu morskiego.

Temat interesujący. Dziwić się więc należy, że nie wszystkie szkoły wzięły w konferencji tej udział: albowiem przyszli artyści-plastycy powinni uczyć się nie tylko umiejętności malowania i rysowania, ale i sztuki zazębiania swojej twórczości o dzisiejszą rzeczywistość.

M.



7)

— Zgoda, niech będzie twój, ale wracaj do wozu!

— Musisz zrozumieć, że ja go uwolniłem i jest on moją własnością!

— Uwalniaj go więc dalej i idź do diabła! — krzyknął żołnierz z wieży i zniknął w głębi samochodu, aby zapuścić motor.

Za chwilę obydwa silniki zaczęły grać i dwaj inni żołnierze, siedzący dotychczas ze znudzonymi minami na ziemi, wdrapali się do maszyny.

— Spiesz się, George! Chcesz tu zostać? — krzyknął jeden z nich do albinosa.

— Al, zrozum, że on jest mój i zabiorę go z sobą — zawołał George, tarmosząc za kołnierz opierającego się Kima, który ze złości zaciskał zęby.

— Czyś ty z byka spadł, George?! — huknął z oburzeniem Al. — Chcesz zabrać do wozu tego zawszonego żółtka? Chyba zupełnie zwariowałeś!

— Al, przysięgam ci, że on jest zupełnie czysty. Jestem głęboko przekonany, że nie ma ani jednej wszy! Dlaczego miałby mieć wszy? — odpowiedział z godnością albinos, ciągnąc Kima do czołgu.

— Ponieważ jest żółty, a żółci, tak jak Murzyni, są zawsze zawszeni.

— Al, mogę ci przysiąc, że nie ma wszy.

— Ma je na pewno! Nie wpuszczę go do środka maszyny!

— Doskonale, Al! Nie irytuj się. Siądziemy sobie na chłodnicy — odrzekł żołnierz, noszący imię George i zwracając się do Kima, powiedział pieszczotliwym głosem:

— Przejedziemy przez miasto Packardem, jak dwaj miliarderzy.

— Niebezpiecznie jest siedzieć na zewnątrz maszyny, George — ostrzegał Al.

— Ee... całe miasto jest już w naszym ręku.

Al zaklął gniewnie i zniknął wewnątrz czołgu. Krzyknął kilka słów do pozostałej załogi, a następnie ukazał się znowu w otworze wieży. Czołg z chrzęstem potoczył się powoli naprzód.

Na skrzyżowaniu ulicy, biegnącej w kierunku dworca kolejowego, Sherman*) zatrzymał się, gdyż droga była zapchana wojskowymi pojazdami różnego rodzaju.

— Szkoda, że stoimy — pomyślał Kim — jechaliśmy akurat we właściwym kierunku.

Po chwili M. P.**) ruchem białej pałeczki wskazał czołgowi drogę na prawo.

— Co się stało, komendancie? — zapytał marine z wieży. — Dlaczego nie możemy jechać dalej?

— Ano złapano w tym budynku przed nami jakiegoś oficera komunistycznego z towarzyszami — odpowiedział obojętnym głosem żandarm. — Mam wrażenie, że ich teraz rozstrzeliwują.

— Trzeba by ich wszystkich rozstrzelać — krzyknął marine do M. P., który powoli oddalał się od czołgu. — Słyszałeś, George?! Rozumiesz chyba teraz, że ten twój zawszony żółtek jest niebezpieczny. Na pewno też jest komunistą!

— Na pewno nie ma wszy! — odkrzyknął George.

— Przesuń się trochę na prawo, George! Pozwól, że twój przyjaciel uwolni cię od tego wszawego towarzystwa! Zapewniam cię, że zrobię to momentalnie...

Kim zacisnął dłoń na kolbie pistoletu, który miał w zanadrzu i odsunął bezpiecznik, a równocześnie kątem oka obserwował wieżę. Automat, trzymany przez żołnierza, skierowany był lufą do góry.

— Nie! — wrzasnął pijany albinos, osłaniając swym ciałem Kima — powiedziałem już, że ja go uwolniłem i do mnie należy decyzja co do jego losu.

Nagła seria kaemu rozbrzmiała w powietrzu i przerwała dyskusję.

— Załatwione! — krzyknął marine z wieży do żandarma, który znów stanął na środku ulicy.

Kolumna pojazdów ruszyła naprzód; potoczył się wraz z nimi i czołg, na którym znajdował się Kim. Było już ciemno, kiedy mijali gmach uniwersytetu. W blasku reflektorów samochodowych zobaczył Kim kilka biało ubranych postaci, leżących obok schodów, które prowadziły do auli. W jednym z leżących poznał starego profesora chemii, Si Tin Su. Głowa profesora przechylona była na prawe ramię, po siwej brodzie spływała cienka strużka krwi. Leżący obok byli prawdopodobnie studentami. Musiano ich wszystkich wyciągnąć z laboratorium, gdyż ubrani byli w białe fartuchy.

*) *Typ ciężkiego czołgu, używanego w czasie II wojny światowej przez armię USA.*

**) *Military Police — żandarm wojskowy.*

Naszym zdaniem

Niedoceniona Łódź

W ubiegłym tygodniu odbył się w Poznaniu krajowy zjazd przedstawicieli przemysłu gastronomicznego. Wynikami zjazdu zainteresowane są naturalnie wszystkie miasta w Polsce. Ale najbardziej — Łódź. Dlaczego? Zaraz się dowiecie.

Otóż na zjeździe podsumowano wyniki współzawodnictwa za ostatni okres ubiegłego roku oraz oceniono dotychczasową działalność wszystkich zakładów gastronomicznych w Polsce.

Okazało się, że na tytuł najlepszego zakładu w skali krajowej zasłużyła restauracja „Staromiejska" w Krakowie. Drugim najlepszym zakładem okazał się bar „Wiejski" w Lublinie, trzecim — restauracja „Obywatelska" w Bytomiu.

Pierwsze miejsce za produkcję ciastek otrzymała wytwórnia „Regionalna" w Poznaniu. Tytuł najlepszej kuchni w Polsce zdobył zakład „Przemysłowa" w Bielsku.

Za najlepszego kelnera uznany został W. Sucharenko z Lublina. Drugie miejsce we współzawodnictwie kelnerów zdobył J. Gondarow z Wałbrzycha, a trzecie — St. Kowalczyk z Katowic.

Prócz tego na zjeździe padł szereg zobowiązań, między innymi, aby dać poza planem około 3 mil. porcji mięsnych uzyskanych przez odpowiednie zorganizowanie tuczu trzody chlewnej na odpadkach z zakładów gastronomicznych.

— Ale gdzie Łódź? — spytają łodzianie. — Jakie wyróżnienia zdobyły zakłady gastronomiczne w Łodzi?

— Otóż... żadne. W tym właśnie tkwi przysłowiowy sęk, że komisja współzawodnictwa przy ŁZG nie uznała za potrzebne zgłosić zakłady gastronomiczne naszego miasta do szlachetnego współzawodnictwa pracy, który podjęły wszystkie miasta i miasteczka w Polsce.

Czyżby komisja współzawodnictwa w tak pesymistycznym świetle widziała wyniki pracy personelu naszych łódzkich zakładów gastronomicznych?!... (z)

Styczeń — miesiąc przełomu

Źródło siły przemysłu włókienniczego

Sprawa remontów maszyn i części zamiennych jest niezwykle doniosła dla naszego przemysłu włókienniczego.

W tym roku styczeń stał się miesiącem przełomowym w tej akcji pomocy dla przemysłu. Utworzono mianowicie w Łodzi centralną placówkę — Zarząd Remontów Maszyn dla Przemysłu Włókienniczego i Odzieżowego, który posiada możliwości pełniejszego wykorzystania istniejących baz remontowych.

Rozmawialiśmy parę dni temu w dyrekcji tego Zarządu i szybko doszliśmy do wniosku, że decyzja PKPG i Min. Przemysłu Lekkiego utworzenia z dniem 1 stycznia rb. tej centralnej bazy zaopatrzeniowej dla całego przemysłu włókienniczego i odzieżowego likwiduje... dżunglę istniejącą w tym przemyśle od początku jego powojennej działalności. Bo posłuchajmy tylko:

— Taka bawełna na przykład — mówi dyrektor Zarządu Remontu Maszyn, Kłosiński — miała kilka baz remontowych tylko na potrzeby CZPB. Czy jednak nie panowała nad sytuacją, czy nie potrafiła odpowiednio zabrać się do roboty, dość, że bardzo szybko byliśmy świadkami jaskrawego paradoksu: z jednej strony poważne niewykorzystanie obrabiarek, tokarek i całego parku maszynowego przeznaczonego do produkcji części zamiennych, z drugiej zaś... brak części.

DAMY SOBIE RADĘ SAMI

Albo sprawa powiększenia parku maszyn włókienniczych w naszych fabrykach. Wielu jeszcze ludzi z centralnych zarządów wychodzi z założenia że to sprawa jedynie importu. Tymczasem...

Gdyśmy w styczniu przejęli wszystkie bazy remontowe maszyn od centralnych zarządów — wyjaśnia z kolei dyr. techniczny Zarządu, inż. Pacak — i z ołówkiem w ręku obliczyli nasze możliwości, doszliśmy do przekonania, że nie tylko będziemy mogli wykonywać coraz większe ilości zamówień części zamiennych, ale i wkrótce uruchomić dziesiątki tysięcy maszyn włókienniczych dotad nieczynnych. I byłby już najwyższy czas zerwać z wygodnym oglądaniem się na import. Damy sobie radę sami...

Zarzad Remontu Maszyn może więc obecnie stać się dla przemysłu włókienniczego i odzieżowego nieodłącznym czynnikiem wykonania planów produkcyjnych. Że na ten Zarząd można liczyć, w dużym stopniu świadczy styczeń, pierwszy miesiąc, w którym przemysł włókienniczy w kraju otrzymał wszystko to, co w Zarządzie zamówił. Jednocześnie zarówno PKPG jak i Ministerstwo Przemysłu Lekkiego uzyskuje przejrzysty obraz sytuacyjny i jasne spojrzenie na stan parku maszynowego i jego potrzeb, zlikwidowano bowiem rozbicie organizacyjne na tym odcinku. O dalszych dobrych skutkach tej centralizacji mówiono mi w Zarządzie:

UŁATWIMY PRACĘ NA BAZACH

— Dopiero teraz będziemy mogli uporządkować ewidencję wszystkich części zamiennych dla przemysłu włókienniczego, nieraz walających się po kątach i magazynach fabrycznych i nie wykorzystywanych nawet przez nieświadomość — mówi dalej dyr. Kłosiński. — Już w najbliższym czasie urządzimy stałą wystawę wzorów najrozmaitszych części maszyn i urządzeń. Działy techniczne fabryki zobaczą wreszcie jakie skarby kryją się jeszcze nie zauważone w ich zakładach, a poważne środki kapitałowe dzięki włączeniu tych części do produkcji, zostaną odmrożone.

Już w pierwszym kwartale tego roku powstanie również biuro konstrukcyjne i laboratorium badawcze. Biuro zakończy wreszcie smutny okres pracy naszych tokarzy, frezerów i konstruktorów maszyn jedynie w oparciu o wzory czy też prymitywne rysunki, a bez dokumentacji technicznej. Skontrolowane zostaną poza tym wszystkie obrabiarki w całym przemyśle włókienniczym i odzieżowym. Jak wygląda ta sprawa obecnie służą przykłady, których dostarczył inż. Pacak:

— W zakładach im. Dzierżyńskiego, w fabryce Kunickiego w Łodzi, czy w Nowej Soli pod Zieloną Górą wydziały głównego mechanika w dużym stopniu nie wykorzystywały swego parku maszyn, tak potrzebnych dla produkcji części zamiennych i urządzeń. **Teraz będziemy chcieli skończyć z tym marnotrawstwem.**

WYŻSZOŚĆ NOWEGO NAD STARYM

Już pierwszy, krótki okres pracy Zarządu Remontu Maszyn daje dowody wyższości nowej organizacii nad starą. Odlewnie przy bazach dostały się pod jedno kierownictwo. Kadry fachowców przy tokarkach i obrabiarkach będą mogły wreszcie zacząć pracę nad specjalizacją, do tej pory nieosiągalną. Łatwiej też można obecnie zająć się planowym szkoleniem załóg w bazach.

Ta wyższość ujawniła się również w nagłym zwiększeniu możliwości produkcyjnych. Ludzie na bazach wykonali już w tym roku nie tylko zamówienia dla przemysłu włókienniczego i odzieżowego, ale i specjalne: dla przemysłu elektrotechnicznego, zapałczanego i skórzanego.

W planach pracy na najbliższy okres nie zapomniano też o postępie technicznym, stare metody obróbki zastąpią nowoczesne, w oparciu o wzory radzieckie, w dużym zakresie zastosowana będzie tzw. metalizacja natryskowa zużytych części maszyn i narzędzi, metoda Kowalowa podniesie wydajność załóg, a system potokowy ułatwi wykonanie planów produkcji wrzecion.

Teraz trzeba jeszcze, aby zamierzenia i rolę Zarządu Remontu Maszyn dojrzały centralne zarządy przemysłu włókienniczego i odzieżowego i wydziały głównego mechanika. Od ich współpracy i podejścia zależy w dużym stopniu operatywność tej nowej bazy zaopatrzeniowej. Z niej przecież cały przemysł włókienniczy i odzieżowy czerpać będzie siły do pracy nad wykonaniem coraz wyższych planów produkcyjnych.

Sprawne remonty maszyn i urządzeń włókienniczych to i inny nastrój ludzi z hal produkcyjnych, z przędzalń i tkalni, to łatwiejsze wykonanie norm, a więc i zadowolenie setek tysięcy włókniarzy!

F. B.

Na cześć 10 rocznicy PPR



Załoga Zakładów Wytwórczych Aparatów Wysokiego Napięcia im. Dymitrowa w Warszawie realizuje swoje zobowiązania podjęte na cześć 10 rocznicy powstania PPR. W zobowiązaniach bierze udział 39 zespołów.

Na zdjęciu: Stefan Popis, Waldemar Olszycki i Stanisław Liezborski — członkowie brygady młodzieżowej Zdzisława Kopcia, zatrudnionej przy montażu transformatorów, która zobowiązała się wykonać plan produkcyjny na miesiąc styczeń w 125 proc. a wykonała w 127 proc.

CAF — fot. Wdowiński Zygm.

Zamki zatrzaskowe ołówki automatyczne wyprodukuje spółdzielczość

Rok bieżący przyniesie dalsze rozszerzenie produkcji w placówkach podległych Związkowi Spółdzielni Metalowo-Drzewnemu.

Przyczyni się do tego w znacznym stopniu reorganizacja, jaką przejdą te spółdzielnie. Już w najbliższym czasie każda z nich przestawi się na stały wyrób jednego lub najwyżej kilku asortymentów.

Wkrótce spółdzielnie metalowo-drzewne w Łodzi rozpoczną wyrób szeregu artykułów, a m. in. zatrzaskowych zamków do drzwi, automatycznych ołówków i nowych typów cyrkli. (r)

Festiwal amatorski spopularyzuje na wsi współczesne sztuki teatralne

Związek Samopomocy Chłopskiej wraz ze Związkiem Młodzieży Polskiej przystąpił do organizowania amatorskiego Festiwalu Sztuk Polskich.

Celem festiwalu jest spopularyzowanie na wsi współczesnych sztuk teatralnych. Udział w tej imprezie mogą wziąć świetlicowe zespoły teatralne, koła ZMP, Koła Gospodyń Wiejskich jak też zespoły niezrzeszone.

Zespoły z województwa łódzkiego, które chcą wziąć udział w festiwalu powinny nadesłać zgłoszenia do Wojewódzkiego Zarządu ZSCh w Łodzi. Termin jest jednak bardzo krótki, bowiem już rozpoczęły się eliminacje zgłoszonych zespołów na najniższym szczeblu.

Specjalne komisje kwalifikacyjne wyłonią najlepsze zespoły, które wezmą udział w eliminacjach wojewódzkich, a następnie ogólnopolskich, jakie odbędą się pod koniec kwietnia w Warszawie.

W obecnej chwili największą liczbę zespołów zgłosił powiat radomszczański, natomiast ostatnie miejsce spośród powiatów województwa łódzkiego zajmuje powiat kutnowski. (x)

Szkolnictwo potrzebuje nowych kadr

Kursy dla przyszłych nauczycieli

Każdy z absolwentów ma zapewnioną pracę

Brak dostatecznej liczby nauczycieli daje się odczuć szkolnictwu podstawowemu. W związku z tym Wydział Oświaty przy Prezydium Rady Narodowej m. Łodzi organizuje szereg kursów dla przyszłych nauczycieli.

Kandydaci z ukończoną szkołą stopnia licealnego będą mogli uczęszczać na 5-miesięczny kurs, po którym są uprawnieni do nauczania w szkołach podstawowych.

Dalsze trzy kursy (4-miesięczne) zorganizuje się dla uczniów X-ych klas szkół ogólnokształcących, dla uczniów klas VIII, IX i X szkół zawodowych oraz dla kandydatów, którzy ukończyli 18 rok życia i posiadają co najmniej 7 klas szkoły podstawowej.

Absolwenci tych trzech kursów otrzymają uprawnienia tymczasowe i w czasie swej pracy zawodowej będą mogli uzupełniać wiadomości, korzystając ze specjalnych form nauki zaocznej.

Podania o przyjęcie na kurs należy składać w Wydziale Oświaty (Piotrkowska 104, pok. 250). Kandydaci, którzy obecnie są jeszcze uczniami szkół średnich ogólnokształcących, składają je w dyrekcji szkoły.

Termin składania podań upływa 20 lutego, a zajęcia na wszystkich kursach rozpoczynają się 1 marca br.

Po ukończeniu kursu każdy absolwent ma zapewnioną pracę w szkolnictwie podstawowym w miejscu wskazanym przez władze szkolne, z tym jednak, że w miarę możności będzie się uwzględniało życzenia młodych nauczycieli. (kb)

122 tys. km bez głównego remontu przejechał kierowca POM-u

Kierowca POM-u w Bratoszewicach, woj. łódzkie, Czesław Kozłowski, przejechał na samochodzie marki Skoda-Tudor bez naprawy głównej silnika 122 tys. km.

Tak wysoką sprawność eksploatacyjną samochodu osiągnął Kozłowski dzięki starannej obsłudze samochodu i systematycznej konserwacji silnika.

Jak wynika z orzeczenia Polskiego Związku Motorowego w Łodzi, po naprawie głównej silnika, po odpowiednim przeglądzie i drobnych poprawkach podwozia i nadwozia samochód obsługiwany przez Kozłowskiego, będzie zdatny do dalszej eksploatacji.

Za te wspaniałe osiągnięcia, kierowca Kozłowski otrzymał wysoką nagrodę z Min. Rolnictwa.

„Stalowe serca" na ekranach telewizyjnych w ZSRR

Dnia 4 bm. transmitowany był przez moskiewską stację telewizyjną polski film pełnometrażowy „Stalowe serca".

Już w kwietniu odbędą się badania lekarskie młodzieży pragnącej wstąpić na wyższe uczelnie

Każdy kandydat, nim zostanie przyjęty na jakąkolwiek wyższą uczelnię, musi przejść odpowiednie badania lekarskie. Do tej pory badania te prowadzono bądź po złożeniu dokumentów przez kandydata w poszczególnych dziekanatach, bądź też w czasie składanych egzaminów konkursowych.

System ten był więc niewygodny z wielu powodów. To sprawiło, że w tym roku badania lekarskie młodzieży, pragnącej wstąpić na wyższe uczelnie, postanowiono przeprowadzić już w kwietniu.

Badaniom tym podda się wszystkich uczniów szkół ogólnokształcących i zawodowych. Przejdą oni przez gabinety internistów, roentgenologów i dentystów, poddając się się także badaniu krwi, a w razie potrzeby — badaniom specjalistycznym.

Przełożenie tegorocznych badań na kwiecień w poważnym stopniu ułatwi i przyśpieszy załatwienie wszelkich formalności wstępnych na wyższych uczelniach. (bk)

Uczymy się na błędach

Jak nie należy produkować

Niejednokrotnie klienci łódzkich sklepów skarżyli się na jakość kupowanych artykułów. Zdarzały się rzeczy złe zarówno wśród odzieży jak i wśród innych towarów, nie wyłączając produkcji przemysłu spożywczego. Produkty wadliwie wykonane narażały społeczeństwo i handel na straty, utrudniając prawidłowe zaopatrzenie rynku.

Ostatnio wypowiedziana została ostra walka tym niezdrowym objawom zbyt tolerancyjnej kontroli produkcji. Zakłady pracy dostarczające na rynek artykuły pierwszej potrzeby muszą się dostosować do wymagań i potrzeb konsumentów, muszą podnieść jakość swych wyrobów.

W związku z tym Ministerstwo Handlu Wewnętrznego organizuje w Warszawie wystawę wszelkiego rodzaju artykułów, pochodzących z wadliwej produkcji.

Znajdują się tu także artykuły spożywcze, które kierowano do sklepów, choć nie nadawały się one do konsumcji.

Zwiedzający wystawę będą więc mogli przekonać się naocznie, jak nie należy produkować. Naturalnie większość zwiedzających powinny stanowić załogi zakładów wytwórczych. (b)

Żeby nie popełniać starych błędów

Naukę jazdy zespołowej

przechodzi kadra kolarska, przygotowując się do wyścigu Warszawa — Praga

Wielu moich kolegów pisze drobne sprawozdania z pobytu na obozie kondycyjno-wypoczynkowym do różnych czasopism, postanowiłem więc i ja, jako łodzianin, napisać coś niecoś z życia obozowego do jednego z najpoczytniejszych pism łódzkich „Expressu Il.". Tym bardziej, że mam wolne chwile, bo uległem wypadkowi złamania nogi w czasie treningu narciarskiego i przybywam, po wyjściu ze szpitala, wśród obozowiczów, naturalnie leżąc w łóżku.



Otóż mija czwarty tydzień naszego pobytu w Wiśle. Praca serca obozu — Wisznickiego, z pomocą kierowników Rzeźnickiego i Targońskiego, dała już duże rezultaty. Poznaliśmy w czasie wykładów wady zaobserwowane w jeździe naszych kolarzy w poprzednich wyścigach Warszawa — Praga, ucząc się zespołowej jazdy na przyszłość.

Kolarze mają poza sobą przejechanych przeciętnie w miesiącu styczniu po 300 kilometrów. Mieliśmy wizytę lekarza sportowego z Katowic, który po szczegółowym zbadaniu każdego zawodnika systemem radzieckim oświadczył, że wszyscy kolarze wykazują już dobre przygotowanie.

W czasie trwania obozu, aktyw ZMP, a więc Leszek Waliszewski i Chwiendacz, zorganizował gazetkę ścienną, zamieszczając nasze karykatury. Aniśmy przypuszczali, że Hadasik jest tak zdolnym rysownikiem. Zorganizowano nam gry w szachy, warcaby i kilka meczy z tutejszymi Ludowymi Zespołami Sportowymi w siatkówkę, tenisa stołowego i koszykówkę. Trzeba stwierdzić, że kolarze wykazują na każdym kroku wysokie wyrobienie sportowe. Pomagaliśmy przy odśnieżaniu stacji i dróg, bowiem spadły tutaj wielkie śniegi.

Tym wszystkim zdobyliśmy sobie sympatię społeczeństwa Wisły, a już najbardziej naszej srogiej gosposi, której obecnie brak słów uznania dla naszej grzeczności. Ale za to nie brak jej... smakołyków, którymi dogadza naszym apetytom.

Brak nam tylko stałego prelegenta polityczno-wychowawczego. Organizujemy za to codziennie prasówki, na których omawiamy wielkie wydarzenie, jakim jest uchwalenie projektu Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Dnia 6 lutego wszyscy kolarze wyjeżdżają na dalszy obóz treningowo-kondycyjny do Wrocławia, gdzie będą mieli dogodniejsze tereny do treningów, zwłaszcza do jazdy. Wszyscy muszą „wydeptać" najmniej po 600 km., w marcu natomiast przejadą 900 km., a w kwietniu trasę równającą się wyścigowi Warszawa — Praga.

Stanisław Świercz,
członek kadry kolarskiej.

Od siebie musimy dodać, że autor listu przyjechał już do Łodzi w towarzystwie drugiego kadrowicza łódzkiego, Tadeusza Gabrycha, który wraca do Wrocławia, aby w dalszym ciągu przygotowywać się do trudów gigantycznego wyścigu Warszawa — Praga.

Wypełnimy swój obowiązek

Sportowcy o Konstytucji

STANISŁAW DURKA

przewodniczący Polskiego Związku Motorowego, Okręg Łódź

Wiemy doskonale, że w okresie przedwojennym mieliśmy w Polsce sport elitarny, to znaczy taki, który był dostępny tylko dla ludzi lepiej sytuowanych materialnie, a takich była znikoma garstka.

Jeśli piłka nożna, rzucanie dyskiem, jazda na nartach lub gra w tenisa były połączone z dodatkowymi wydatkami, na które kieszeń robotniczą nie było stać, to tym bardziej nie mogło być mowy o masowości sportów motorowych.

Kraj nasz pod względem motoryzacji zajmował w świecie jedno z ostatnich miejsc, a jednak Polska Ludowa potrafiła wyjść z tego bezprzykładnego zaniedbania i umożliwiła robotnikom i ludziom pracy uprawianie tak kosztownego sportu motorowego. Co więcej — zapewniła mu dalszy rozwój.

Polski Związek Motorowy oraz zrzeszenia sportowe prowadzą na szeroką skalę akcję szkolenia kandydatów na kierowców samochodowych i motocyklowych, zwłaszcza z pośród robotników, nie odrywając ich od warsztatu pracy. Wzmocni to niewątpliwie obronność naszego kraju, wzmocni obóz zwolenników pokoju.

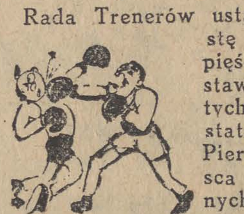
Jako działacz - motorzysta muszę stwierdzić, że projekt Konstytucji zapewnia w szerokiej skali rozwój sportu i stawia go na równi z innymi gałęziami życia społecznego. Z dumą i radością przyjmuję wszystkie artykuły projektu Konstytucji, a zwłaszcza te, które mówią o sporcie, bo wiem, że przez to samo i ukochany przeze mnie sport motorowy staje się jeszcze bardziej dostępny dla klasy robotniczej.

Wiem, że nakłada to na nas działaczy, poważne zobowiązania, ale postaramy się im sprostać, żeby nie zawieść zaufania!

Ci są najlepsi

Rada Trenerów ustaliła

nową listę klasyfikacyjną pięściarzy polskich



Rada Trenerów ustaliła drugą listę klasyfikacyjną pięściarzy na podstawie osiągniętych przez nich ostatnio wyników. Pierwsze trzy miejsca w poszczególnych kategoriach wag zajmują:

Waga musza: Kukier, Kasperczak, Murawski. Łodzianin Anielak zajmuje dopiero 8 miejsce; **waga kogucia:** Stefaniuk, Woźniak, Niedźwiedzki; **waga piórkowa:** Soczewiński, Drogosz, Matloch. Łodzianin Szaliński został sklasyfikowany jako 10; **waga lekka:** Antkiewicz, Brzeziński, Pek; **waga lekko-półśrednia:** Kudłacik, Sadowski, Ścigała; **waga półśrednia:** Chychła, Krawczyk, Debisz. Łodzianin Jędrzejczyk figuruje na 8 miejscu; **waga lekko-średnia:** Musiał, Nagajski, Wojtkowiak; **waga średnia:** Nowara, Krupiński, Kolczyński; **waga półciężka:** Grzelak, Glonka, Wojciechowski i **waga ciężka:** Gościański, Nandzik, Jądrzyk.

Akademia sportowa

z okazji 10-lecia PPR

W przyszłym tygodniu, w środę 13 bm., o godz. 18, odbędzie się w sali Melodram (gmach ORZZ) ogólnołódzka akademia sportowców ku czci 10-lecia PPR.

Po części oficjalnej odbędzie się bogata część artystyczna. Wykonawcy: orkiestra, chór męski i żeński, oraz balet.

Składy bokserów

na mecze z CSR

Bokserzy polscy rozegrają w niedzielę we Wrocławiu mecz z drużyną CSR. Czesi wystąpią po raz drugi 20 bm. w Szczecinie. A oto jak wyglądają składy drużyny polskiej na oba spotkania: Wrocław — Kasperczak, Stefaniuk, Drogosz, Kudłacik, Sadowski, Chychła, Musiał, Nowara, Grzelak, Gościański.

W Szczecinie, 20 bm., drużyna polska wystąpi przypuszczalnie w składzie: Kukier, Niedźwiecki, Soczewiński, Suszka, Ścigała, Krawczyk, Paliński, Czapliński, Glonka, Nandzik.

Gwardziści z Bydgoszczy grają w niedzielę

z hokeistami Włókniarza

Hokeiści Włókniarza łódzkiego zakontraktowali dwa mecze z Gwardią (Bydgoszcz) pod tym warunkiem, że jeden mecz odbędzie się w Łodzi, a drugi w Bydgoszczy.



W Łodzi mecz Włókniarz — Gwardia ma się odbyć w nadchodzącą niedzielę, o godz. 18, na stadionie przy Al. Unii, natomiast rewanż w Bydgoszczy w poniedziałek.

W zespole Gwardii gra kilku znanych hokeistów łódzkich, jak: Makutynowicz, Czyżewski, Kelm. Gwardia (Bydgoszcz) zdobyła ostatnio mistrzostwo swego zrzeszenia.

Tenis stołowy

Trzeci mecz

Ogniwo — Spójnia

wyłoni mistrza Łodzi

Rozgrywki w klasie wojewódzkiej (łódzkiej) mężczyzn w tenisie stołowym zostały już zakończone, zachodzi jednak konieczność rozegrania dodatkowego spotkania Spójnia — Ognisko.



Poziom mistrzostw był dość dobry i wyrównany. W tabeli na pierwszym miejscu jest Ognisko, które ma lepszy stosunek zwycięstw, ale żeby zdobyć tytuł mistrza musi mieć lepszy stosunek punktów. Stąd konieczność rozegrania dodatkowego meczu tych rywali.

Ciekawy mecz Ogniska ze Spójnią odbędzie się dzisiaj, w sobotę, o godz. 18, w sali Koła Sportowego im. Reymonta przy ul. Łąkowej 3-5. Ponieważ drużyny wystąpią w najsilniejszych składach, będziemy mieli możność zobaczyć grę Krygiera, który ostatnio reprezentował Polskę w meczach z NRD. W historii tenisa stołowego po raz pierwszy zawodnik łódzki występował w zespole reprezentacyjnym w zawodach międzynarodowych.

Do klasy powiatowej miejskiej spadają Budowlani i Stal. A oto tabela:

	pkt.	zwyc.
1. Ognisko	16	155:43
2. Spójnia	16	148:50
3. Ogniwo	13	117:81
4. Unia	12	121:77
5. AZS	11	122:76
6. Bawełna	7	89:109
7. Kolejarz	5	88:110
8. Gwardia	5	65:122
9. Budowlani	3	35:141
10. Stal	—	28:159

Imprezy sportowe

w sobotę i w niedzielę

SOBOTA

TENIS STOŁOWY. — Ognisko — Spójnia decydujący mecz o mistrzostwo klasy wojewódzkiej łódzkiej, godzina 18, sala Koła Sportowego im. Reymonta, ul. Łąkowa 3-5.

NIEDZIELA

HOKEJ NA LODZIE. — Włókniarz — Gwardia (Bydgoszcz) mecz towarzyski, stadion przy Al. Unii, godz. 18.

PIŁKA RĘCZNA: — Uroczyste otwarcie ośrodka szkoleniowego koszykarzy. W programie mecz koszykówki męskiej dwóch teamów z udziałem zawodników kadry narodowej oraz występy artystów łódzkich. Sala MDK, godz. 17.

NARCIARSTWO. — Bieg eliminacyjny kobiet i juniorów na 8 km. w Łagiewnikach (leśniczówka). Start godz. 11.

Wycieczka na odznakę NON. Zbiórka godz. 8 na Placu Niepodległości przy zegarze.

ZEBRANIA. — Pierwszy zlot korespondentów sportowych woj. łódzkiego. Sala konferencyjna WRN, ul. Ogrodowa 15, godz. 10.

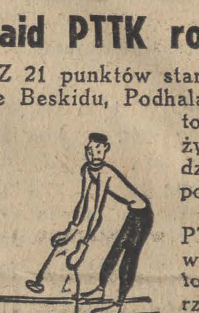
Pierwszy zlot

korespondentów sportowych

Przypominamy, że pierwsza wojewódzka narada korespondentów sportowych odbędzie się w Łodzi w niedzielę, 10 bm., o godz. 10, w sali konferencyjnej Prezydium WRN, ul. Ogrodowa 15. Narada ma na celu rozszerzenie i uaktywnienie sieci korespondentów sportowych.

Raid PTTK rozpoczęty

Z 21 punktów startowych na terenie Beskidu, Podhala i Tatr wystartowały 7 bm. drużyny, biorące udział w I Ogólnopolskim Raidzie Narciarskim PTTK. Ogółem wystartowało około 3 tys. narciarzy, reprezentujących koła sportowe przy zakładach pracy, ludowe zespoły sportowe, biura, urzędy, szkolne koła sportowe itp. Uroczyste zakończenie raidu nastąpi w niedzielę 10 bm. w Zakopanem na Gubałówce, poczem w Poroninie u stóp pomnika Wielkiego Lenina odbędzie się wielka manifestacja pokojowa.



Drużyna Koła Sportowego „Technozbyt" (Łódź) biorąca udział w raidzie, przesłała telegraficznie pozdrowienia z Krościenka. Życzymy jej jak najlepszych wyników.

RADIO

NIEDZIELA, 10 LUTEGO

9.45 Wieś tańczy i śpiewa, 10.30 Robotnicze zespoły świetlicowe przed mikrofonem PR, 11.10 Melodie operetkowe z płyt, 11.40 Skrzynka Wszechnicy Radiowej, 12.15 Poranek symfoniczny, 13.15 „Komosuk", pog. „Nowości techniczne i naukowe", 13.25 Koncert, 14.00 Program lokalny, 15.00 Piosenki radzieckie, 15.15 Aud. dla dzieci, 16.00 Zagadka naukowa, 16.20 Program lokalny, 16.50 Felieton, 17.20 Koncert, 18.00 „Konrad Wallenrod" słuch., 19.30 Melodie taneczne, 20.00 Koncert Chopinowski, 20.58 Na fali humoru i satyry, 21.30 Wieczorna serenada, 22.00 Wiadomości sportowe z całej Polski, 22.40 Aud. pt. „Koncerty na instrumenty solowe", 23.10 Fantazje instrumentalne.

Nocne dyżury aptek

Dzisiejszej nocy dyżurują w Łodzi apteki: ul. Pabianicka 56, Piotrkowska 127, Przejazd 59, Zielona 28; Wschodnia 54, Limanowskiego 37 i Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dziś całą dobę dyżuruje szpital im. M. Curie Skłodowskiej, ul. Curie-Skłodowskiej 15.

TEATRY

Nowy — Horsztyński, 12
Wojska Polskiego — nieczynny
Powszechny — Ożenek z posagiem, 19
Mały — Dwa tygodnie w raju, 19.30
Muzyczny — Orfeusz w piekle, 19.15
Pinokio — Pieśń Sarmiko, 17
Arlekin — Choinkowa depesza, 17
Gnom — Paluszka, 18

KINA

BAJKA — Bajka o rybaku i rybce — 18, 20
BAŁTYK — Dziewczyna i traktor — 16, 18, 20
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy — 16, 17, 18, 19, 20, 21
MŁ. GWARDIA — Bitwa o szyny — 16, 18, 20
MUZA — SOS — 18, 20
POLONIA — Załoga, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — Niedźwiedź — 18, 20
REKORD — Parada natrętów, — 18, 20
ROBOTNIK — Zwariowane lotnisko — 17, 19
ROMA — Szalony lotnik — 18, 20
SOJUSZ (N. Złotno) — Konstanty Zasłonow — 18.30
STYLOWY — W dni pokoju — 18, 20
ŚWIT — Śmiali ludzie — 18, 20
TATRY — Potępieńcy — 16, 18, 20
WISŁA — Grzesznicy bez winy, 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — nieczynne z powodu remontu
WOLNOŚĆ — Załoga — 16, 18, 20
ZACHĘTA — Skandal w Clochemerle — 18, 20.

Za udział w Spartakiadzie

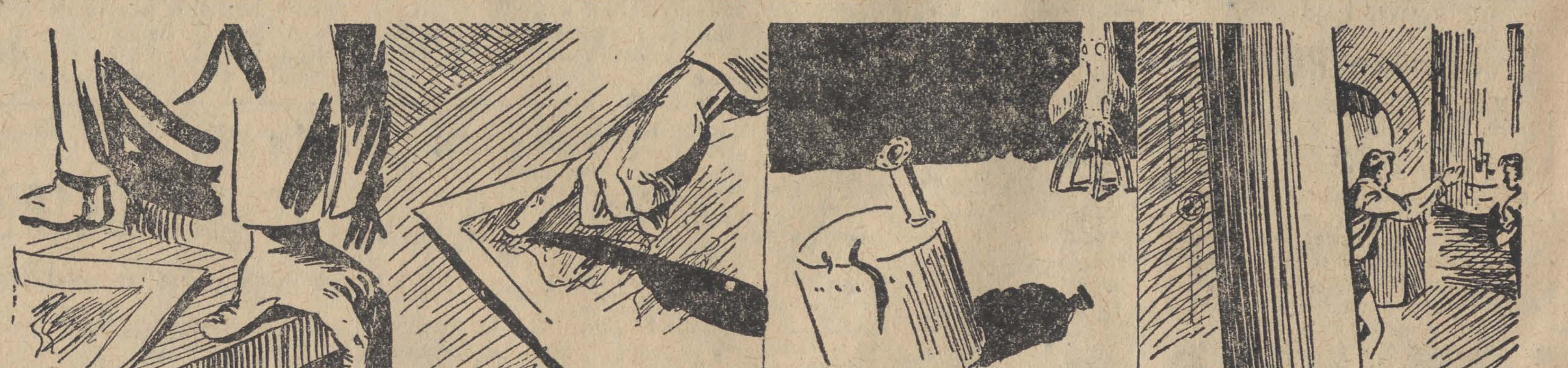
Bokserzy I-szej klasy

z terenu woj. łódzkiego

W wyniku przeprowadzonej klasyfikacji pięściarzy z terenu województwa łódzkiego do I klasy sportowej zaliczeni zostali: Adamczyk R., Brzóska St., Kałużny S., Maciejczyk H. (wszyscy Unia Piotrków) i Wesseli Z. (Włókniarz Pab.), za udział i wyniki uzyskane w I Spartakiadzie.

Drugą klasę przyznano Taborkowi Cz. (Spójnia Kutno), który w ub. roku trzykrotnie reprezentował barwy okręgu.

56) **SELENE 384.000** Fantastyczna powieść rysunkowa



Jordan budzi się z drzemki i pyta:
— Co ty tam kreślisz?
— Myślę że nie jesteśmy jedynymi ludźmi, którzy dolecą na Księżyc. Choć byśmy zginęli, zjawią się tu inni, skoro zrobiliśmy początek.

...Uważam więc, że trzeba oznaczyć miejsce, na którym wylądowała Selene. Kto wie, może i my wrócimy tu jeszcze. Chcę nakreślić mapkę z oznaczeniem grobu Zdenka i pałacu Księżycowców. Potem odśrubujemy pęknięty zbiornik i ustawimy go niedaleko Selene...

...ale w takiej odległości, żeby w czasie jej wzlotu nie stopiły zbiornika płomienie gazu. Co prawda będą zaraz gasły bez tlenu. Do zbiornika włożymy moją mapkę i krótki opis wyprawy. Zdążymy jeszcze to zrobić, jeżeli zabierzemy się zaraz.

— Tak, a potem trzaśnie meteor i nic nie zostanie!
— Czemu ma trzasnąć tutaj? Może uderzy obok.
Sergiusz i doktor uznają słuszność projektu Marka, więc ostatnie godziny na Księżycu schodzą im na urzeczywistnieniu go.

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul Piotrkowska 102a. — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-47, 109-62. Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47. — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". Prenumerata miesieczna zł 4.50, kwartalnie zł 13.50, półroczna zł 27.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe, oraz listonosze miejscy i wiejscy na terenie całej Polski w terminie do 15-go każdego m-ca na okres następny. D-3-11536